NIEZALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok III. Nr. 188 (3078). Wilno, Piątek 13 Lipca 1934 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY



# Dokoła podróży Barthou po Europie

## Pakty. Sprawy morskie. Przypuszczenia.

### Barthou o rezultatach podróży

PARYŻ. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów min. Barthou wygłosił przemówienie o rezultatach ostatnich swoich podróży a w szczególności uwzględnił rokowania londyńskie. Najważniejszy nacisk położył Barthou na zgodę Anglji na pakt wschodnio-europejski, który tym sposobem daje szanse konsolidacji pokoju.

### Akcja Anglji

LONDYN. (Pat). Minister spraw zagr. Simon złoży 13 b. m. w izbie gmin deklarację rządu brytyjskiego, która wyjaśnić ma cele wizyty min. Barthou w Londynie oraz poinformuje izbę gmin o decyzji rządu brytyjskiego dokonania demarche w Rzymie i Berlinie na rzecz propozycyj francuskich.

Również przedstawiciele dyplomatyczni Brytanji w Warszawie, Moskwie, Pradze, Rydze, Tallinie i Kownie zakomunikować mają rządom, przy których są akredytowani, stanowisko W. Brytanji w tej sprawie.

W poinformowanych kołach politycznych utrzymują, że demarche w Berlinie albo już nastąpiło we czwartek wieczorem albo też nastąpi w piątek rano. Ten pośpiech tłumaczony jest chęcią umożliwienia wypowiedzenia się na ten temat Hitlera, który, jak wiadomo, przemawiać będzie w Reichstagu w piątek.

### Nowe konstelacje w Europie

RZYM. (Pat). Medjolańskie „Corierre de la Sera" — omawiając wyniki wizyty Barthou w Londynie, zauważa, że wedle koncepcji Barthou powstać mają nowe konstelacje w Europie.

Pakt wschodni ma objąć Polskę, Rosję, państwa bałtyckie i być może Niemcy.

Pakt śródziemnomorski ma objąć Francję, państwa bałkańskie, Grecję, Turcję i być może Włochy.

Jeżeli jednak do paktu wschodniego nie przystąpią Niemcy a do śródziemnomorskiego nie przystąpią Włochy i Anglja, wówczas osiągnięte zostaną rezultaty całkowicie sprzeczne z zamierzeniami Barthou oraz niewątpliwie pokojowemi intencjami rządu angielskiego.

W zakończeniu swych rozważań dziennik wyraża nadzieję, że Francja powróci na drogę paktu 4-ch.

—o§o—

### Barthou udaje się na zjazd w Bayonne

PARYŻ. (Pat). W sobotę, 14 b. m. minister Barthou wyjedzie do Bayonne, gdzie przewodniczyć będzie na uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych w szeregach francuskich ochotników polskich.

Tym samym pociągiem udał się do Bayonne ambasador Rzeczypospolitej Chłapowski.

### Rozszerzenie ram konferencji morskiej

#### Francja chce zaprosić Rosję, Niemcy i mniejsze państwa

LONDYN (Pat). Minister Pietri dopiero jutro powraca do Paryża. Dzisiaj rozmawiał dłuższy czas z pierwszym lordem admiralicji, a następnie odwiedził Normana Davisa i omówił z nim przyszłą konferencję morską w 1935 roku. Pietri miał wyrazić życzenie Francji **rozszerzenia konferencji przez dopuszczenie do niej nietylko Rosji i Niemiec, ale również i Hiszpanji, Turcji i Grecji.**

Anglji nie podoba się ta propozycja, chociaż ostatecznie gotowa zgodzić się na zaproszenie Rosji i Niemiec. Natomiast **Stany Zjednoczone zdecydowanie są przeciwne rozszerzeniu konferencji** poza grono pięciu dotychczasowych mocarstw, które podpisały traktat londyński.

Widoki konferencji morskiej są więc w danej chwili bardziej ponure niż kiedykolwiek przedtem. Wiadomość o budowie przez Amerykę dwóch pancerników o pojemności 35.000 tonn każdy wywołała w Londynie podejrzenie że **między Mussolinim a Normanem Davisem istnieje tajne porozumienie,** na którego mocy Włochy i Ameryka prowadzą wspólną taktykę morską.

Zdziwienie wywołuje w Londynie fakt, że Norman Davis nie wyjeżdża na urlop, tylko zdecydował się czekać na mało ważnego przedstawiciela marynarki japońskiej kapitana Iwaszita, który przybędzie do Londynu dopiero za miesiąc i prawdopodobnie niewiele będzie miał do powiedzenia.

### Stany Zjednoczone budują nowe pancerniki

LONDYN (Pat). Według doniesień z Waszyngtonu Stany Zjednoczone zgodnie z oświadczeniem ministra marynarki Swansona — przystąpiły do budowy 2-ch pancerników po 35.000 tonn. Jeden z tych pancerników zaopatrzony będzie w działa 16-calowe, drugi w 14-calowe.

Prasa jest zdania, że wiadomość ta wskazuje, że niedawne oświadczenie Mussoliniego o budowie 2-ch włoskich pancerników, każdy po 35.000 tonn było złożone po uprzedniem porozumienia się ze Stanami Zjednoczonemi. Jest to wskazówką o istnieniu amerykańsko-włoskiego porozumienia w zakresie spraw, jakie omawiane będą na konferencji morskiej.

*TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.*

### Transport z Łodzi do Berezy Kartuskiej

Z Łodzi donoszą, że wczoraj odszedł stamtąd do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej pierwszy transport w liczbie 7 osób, a mianowicie przewiezieni zostali: Edward Piotrowski — l. 28, Ludomir Wajs — l. 24, Jerzy Lewandowski — l. 26, Jan Woźniak (sekretarz zarządu wojewódzkiego stronnictwa narodowego), Roman Kałasiński (b. towarzysz partyjny znanego w swoim czasie zamachowca Kucheika) i Janusz Nowicki z Brzeziny, student z Poznania. Wszyscy oni byli działaczami endeckimi, przeważnie z sekcji młodych. Ostatnim w tym transporcie jest Abram Majzler, sekretarz łódzkiego komitetu partji komunistycznej w Polsce.

Sześciu z tych nowych „pensjonarjuszy" odesłano z wolnej stopy, jedynie Piotrowskiego zabrano z więzienia śledczego, gdzie przebywał w związku z ostatniemi wypadkami za wichrzycielstwo.

### Polska stałym członkiem komitetu międzynarod. związku wagonowego

Od roku 1920 istnieje międzynarodowy związek wagonowy, mający na celu regulowania wzajemnego używania wagonów towarowych. Komitet tego związku składa się ze stałych członków, którymi są delegaci Niemiec, Francji, Włoch, Szwajcarji i Belgji, oraz z niestałych delegatów 2-ch państw, których koleje liczą conajmniej 3.000 km. długości.

Obecnie odbył się w Sztokholmie zjazd tego związku i Polska na wniosek delegata Jugosławji weszła do Komitetu jako stały członek.

Wybór Polski uważany jest za wielki sukces, świadczący o dużem zaufaniu jakie Polska zdobyła na międzynarodowym terenie kolejowym.

### Strajk w Łodzi na tle ekonomicznem

Z Łodzi donoszą o wybuchu strajku w zakładach **Scheiblera i Grohmana.** Strajkuje 2500 robotników. Podkład ekonomiczny.

Jednocześnie związki zawodowe, uchwaliły wczoraj proklamowanie na dziś strajku protestacyjnego na tle ekonomicznem.

### Lotnik Lewoniewski w Warszawie

Znany z ratowania „czeluskinowców" lotnik sowiecki Zygmunt Lewoniewski, wracając z Londynu, zatrzymał się w Warszawie, aby odwiedzić swych krewnych.

Wczoraj Lewoniewski wraz z żoną i rodziną w towarzystwie pierwszego sekretarza ambasady sowieckiej Nikołajewa złożył na Powązkach na grobie brata swego ś. p. kpt. pil. Józefa Lewoniewskiego wieniec o czerwonej szarfie z napisem po rosyjsku: „Bratu, polskiemu bohaterowi — lotnikowi Józefowi, od brata lotnika, bohatera związku sowieckiego Zygmunta".

### Prasa niemiecka o rozmowach Barthou w Londynie

BERLIN (Pat). Cała prasa komentuje wyniki rozmów ministra Barthou w Londynie. „Diplomatisch-Politische Korrespondenz" jest zdania, że W. Brytanja przyjęła zasadnicze punkty programu francuskiego.

„Berliner Tageblatt" uważa, że Londyn nie widzi nawet wysokości okupu jaki daje Francji. **Przyjęcie przez Anglję Locarna Wschodniego jest** nienotowaną dotychczas **porażką dyplomacji angielskiej.** Niemcy — zdaniem pisma — nie dadzą się wciągnąć do takich kombinacyj. W dalszym ciągu „Berliner Tageblatt" **podkreśla znaczenie polityczne Polski,** która stała się czynnikiem niedającym się pominąć przy żadnej akcji politycznej.

### Postanowienie Rady Ministrów

WARSZAWA (Pat). Dziś po południu odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów prof. Kozłowskiego posiedzenie rady ministrów. Postanowiono **przedłużyć na 6 miesięcy komisaryczny zarząd m. st. Warszawy.**

Następnie na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami i pracownikami w przemyśle i handlu, rada ministrów postanowiła powołać nadzwyczajną komisję rozjemczą dla załatwienia trwającego od czterech tygodni zatargu w przemyśle budowlanym na obszarze Warszawy.

Wśród innych spraw, które znajdowały się na porządku dzisiejszego posiedzenia rady ministrów postanowiono wprowadzić prowizorycznie w życie postanowienia porozumienia celnego między Polską a ZSRR z czerwca 1934 r. oraz postanowienia protokółu taryfowego podpisanego przed paroma dniami w Warszawie przez Polskę i Finlandję.

### Katastrofy lotnicze we Lwowie i Krakowie

**LWÓW, (Pat). Znany lotnik szybowcowy Aer. Lw. Adam Nawotny uległ katastrofie. W czasie lotu ćwiczebnego szybowiec wpadł w korkociąg i runął na ziemię ulegając doszczętnemu zniszczeniu. Stan lotnika jest poważny, odwieziono go do szpitala nieprzytomnego.**

**KRAKÓW, (Pat). Dziś przed południem na Prądniku Czerwonym pod Krakowem wydarzył się wypadek lotniczy. Mianowicie samolot stanął nagle w płomieniach, poczem w kilka sekund runął na ziemię, grzebiąc pod sobą pilota, który poniósł śmierć na miejscu.**

—o§o—

### Zwalczanie hitleryzmu w Afryce Południowej

**WINDHOCK. (Afryka południowa). (Pat). Rząd południowo-afrykański wydał rozporządzenie rozwiązujące miejscową organizację młodzieży narodowo-socjalistycznej i ogłaszające cały ten ruch za nielegalny. Jednocześnie przywódca miejscowej młodzieży narodowo-socjalistycznej otrzymał rozkaz opuszczenia terytorjum południowej Afryki.**

**Na mocy tego rozporządzenia policja przeprowadziła rewizje we wszystkich lokalach tej organizacji, poczem opieczętowano je. Wedle oficjalnego komunikatu w czasie rewizji znaleziono dokumenty kompromitujące tę organizację i stwierdzające, że organizacja ta, oparta na zasadach wojskowych zagraża porządkowi publicznemu.**

# Nieproszony „popsuj"

Do Kowna przyjechał przed kilku dniami znany polityk i publicysta ze stronnictwa radykalno-socjalistycznego p. Edward Pfeifer. Wizyta ta komentowana jest w Litwie i gdzieindziej jako zapowiedź i przygotowanie do przyjazdu do Kowna p. Herriota, kilkakrotnego premjera francuskiego, obecnie prezesa stronnictwa radykalnego. P. Pfeifer jest tego stronnictwa sekretarzem generalnym.

O celach zamierzonej podróży Herriota narazie niewiele wiadomo. Wybitny polityk francuski podróżuje często, jest przytem utalentowanym pisarzem i płodnym publicystą. Jego niedawna podróż po Związku Sowieckim, o której napisał książkę, narobiła we Francji wiele hałasu. Z różnych stron posypały się zarzuty, iż Herriot pozwolił się propagandzie sowieckiej „nabić w butelkę", malując stosunki w Sowietach w niezmiernie różowych barwach.

Naprzykład, objeżdżając Ukrainę Sowiecką w okresie panującego tam głodu, Herriot nigdzie go się nie dopatrzył i przeczył temu stanowczo w swoich oświadczeniach po powrocie. Czy podróżujący polityk francuski okazał się bystrzejszym obserwatorem, niż wszelkie inne źródła, z których szły wieści o głodzie na Ukrainie, czy też poprostu wystawiła tu sobie chlubne świadectwo propaganda sowiecka przez umiejętną organizację podróży — o tem sądzić nie możemy. Dość, że Herriot powrócił do ojczyzny oczarowany i tym swoim wrażeniom dał wyraz w napisanej wkrótce potem książce.

Projektowana podróż Herriota do Litwy daje się wytłumaczyć — poza jego osobistemi zainteresowaniami — pewnemi względami politycznej natury. Tamten jego wojaż — stał się początkiem nowego kursu w polityce francuskiej: zbliżenia z Sowietami. Od pewnego czasu Francja zdradza coraz żywsze zainteresowanie państwami bałtyckiemi i sprawą ich związku. Jest to niezawodnie fragment akcji min. Barthou, skierowany ku zmontowaniu t. zw. wschodniego paktu bezpieczeństwa o którym ostatnio była mowa w Londynie, a przedtem w stolicach Polski i państw Małej Ententy. W koncepcji Barthou Związek Bałtycki stanowić może cenny element szerszego porozumienia państw wschodnio-europejskich.

Jeżeliby wizyta Herriota w Litwie mogła się przyczynić do usunięcia tych trudności, które dotąd stały na przeszkodzie zacieśnieniu stosunków trzech państw bałtyckich — nabierze ona znaczenia poważnego wydarzenia politycznego. Polityk francuski rozumie zapewne dobrze, że związek trzech państw bałtyckich napotyka na trudności w nieuregulowanych stosunkach polsko-litewskich. Ani Estonja, ani Łotwa wchodząc w związek z Litwą, nie zechce siebie obciążać stanowiskiem, które zajmuje Litwa wobec Polski. Jakiż jednak to ma być związek, którego jeden członek będzie prowadził w stosunku do wielkiego sąsiada politykę całkowicie odmienną, niż dwaj pozostali członkowie?

Montowanie Związku trzech państw bałtyckich powinno się rozpocząć od uregulowania stosunków polsko-litewskich. Nie oczekujemy bynajmniej od p. Herriota, aby stał się on w tej sprawie generalnym aranżerem. Ale wolno spodziewać się że z tej strony nie będą czynione kroki, przeciwdziałające porozumieniu polsko-litewskiemu.

Niestety, mamy do zanotowania fakt, który wprawdzie nie obciąża bezpośrednio Herriota, lecz wskazuje na bardzo opaczne tendencje z jakiemi przybył do Litwy jego bliski polityczny współpracownik. W rozmowie z przedstawicielami „Lietuvos Aidas" użył p. Pfeifer zwrotu w którym, nie wymieniając Polski, czyni przypuszczenie, że mogłaby ona „dopuścić się błędu i zsolidaryzować się z imperjalizmem niemieckim" w stosunku do Litwy. Na mogące wyniknąć z tego niebezpieczeństwo — oświadczył dalej p. Pfeifer — Francja nie pozostałaby obojętną.

P. Pfeifer w swej poprzedniej działalności politycznej dał niejeden dowód nieżyczliwego i zaczepnego do Polski stosunku. Ale inne znaczenie mają jego artykuły w dzienniku paryskim, inne zaś — oświadczenia składane w prasie kraju, do którego przybył nie po to, by rzucać bezpodstawne insynuacje na sąsiednie i z jego ojczyzną zaprzyjaźnione państwo.

Polityczne czynniki francuskie, którym istotnie leży na sercu normalizacja stosunków we wschodniej Europie, nie powinny posługiwać się tego rodzaju „popsujami" jak p. E. Pfeifer.

**Testis.**

# Niema mowy o zależności od Reichswehry

**BERLIN, (Pat). Oficjalny „Angriff" zamieszcza artykuł p. t. „Hitler, S. A., S. S. i Reichswehra" w którym omawia wzajemny stosunek tych czterech czynników do siebie. Autor podkreśla równorzędną rolę tych czynników. Czystka w oddziałach szturmowych tylko wzmocniła stanowisko Hitlera. O jakiejkolwiek zależnoś[ci] Hitlera od Reichswehry, czy S. S. niema mo[wy], bo 30 czerwca r. b. zwyciężył nie nacisk którejś z grup, lecz osobiste decyzje Hitlera. Idea narodowo-socjalistyczna stoi mocno ponad całem życiem niemieckiem.**

# Przymusowa służba pracy w Niemczech

BERLIN, (Pat). Sekretarz stanu w ministerstwie stanu i opieki społecznej Hirl w rozmowie z przedstawicielami królewskiej „Preussische Zeitung" oświadczył, że wszelkie przygotowania do wprowadzenia przymusowej służby pracy są już ukończone. Służbę tę pełnić będzie około 300.000 ludzi. Obecnie zatrudnionych jest już 250.000.

Hirl wypowiedział się za wprowadzeniem przymusowej służby pracy również dla kobiet.

## Z pobytu księcia Kayi w Warszawie



We wtorek bawiący w Warszawie książę japoński Kaya złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu — ks. Kaya w towarzystwie przedstawicieli władz wojskowych i japońskiego attache wojskowego udaje się do grobu Niezn. Żołnierza celem złożenia wieńca.

# Konferencje trzech państw bałtyckich

## nie dadzą rezultatu bez poprawy stosunków polsko-litewskich

**TALLIN (Pat). „Kaja" w artykule wstępnym, omawiającym sprawę związku państw bałtyckich, porusza również zagadnienie stosunków polsko-litewskich. Dziennik między innemi pisze:**

**Odbyta niedawno w Kownie wstępna konferencja państw bałtyckich zwołana była z inicjatywy Litwy, która ostatnio znalazła się w izolacji. Konflikt jej z Niemcami, jak również okoliczność, że po zawarciu polsko-sowieckiego paktu o nieagresji nie może liczyć więcej na ZSRR skłoniła Litwę do udzielenia większej uwagi państwom bałtyckim. Jednakże na drodze do uchwalenia związku tych państw stoi jeszcze dużo przeszkód. Odbyta niedawno konferencja w Kownie i mająca się odbyć konferencja ministrów spraw zagranicznych Litwy, Łotwy i Estonji nie dadzą żadnych rezultatów jeżeli polsko-litewskie stosunki nie ulegną poprawie i nie nabiorą charakteru normalnego.**

**Gazeta stwierdza dalej, że w ostatnich czasach daje się zauważyć coraz więcej przejawów, świadczących o polepszeniu się stosunków między Litwą i Polską.**

## Wicemin. Laretei o rezultatach konferencji

### Czasowe porozumienie co do zasad ogólnych

RYGA (Pat). Delegat estońskiego ministerstwa spraw zagranicznych na konferencję trzech państw bałtyckich w Kownie, wiceminister Laretei w związku z rezultatami oświadczył co następuje:

Prace wstępne konferencji nie zostały jeszcze zakończone, jednakże nie wracamy do domu z pustemi rękami. Wieziemy ze sobą **czasowe porozumienie** co do różnych zagadnień. W Kownie omawiane były **zasady i metody współpracy** państw bałtyckich. Konferencja wstępna doszła do wniosku, że w celu rozwijania współpracy trzech państw bałtyckich i rozszerzenia zasad tej współpracy, Łotwa, Estonja i Litwa **winny omówić** między sobą **ogólne zagadnienia polityki zagranicznej** oraz okazywać sobie w stosunkach międzynarodowych wzajemną pomoc w zakresie politycznym i dyplomatycznym. Celem skutecznego wypełnienia tych zadań uznano za konieczne rozszerzenie odbywających się zgodnie z traktatem z dnia 17 lutego r. b. pojedyńczych narad ministrów spr. zagranicznych Estonji i Łotwy na wszystkie trzy państwa, przeistaczają te spotkania **w konferencję ministrów spraw zagranicznych tych trzech państw.**

Postanowiono dalej podtrzymywać w stosunkach międzynarodowych bardziej ścisły kontakt pomiędzy dyplomatycznemi i konsularnemi przedstawicielstwami tych państw.

Ze względu na to, że przedstawiciel Łotwy musiał w poniedziałek powrócić do Rygi nie udało się zakończyć dyskusji nad wszystkiemi zagadnieniami. Dalsze decyzje powzięte będą na konferencji trzech państw, która zbierze się w najbliższych dniach w Tallinie lub Rydze.

## Herriota oczekują w Kownie

PARYŻ. (Pat). Ryski korespondent „Journal des Debats" donosi, że za kilka dni przybędzie do Kowna minister Herriot w towarzystwie posła litewskiego w Paryżu Klimasa.

## Lindhagen przyjeżdża dziś do Rygi

**RYGA, (Pat). Dnia 13 b. m. przybywa z Tallina do Rygi poseł do parlamentu szwedzkiego Lindhagen. Podróż jego stoi w związku z projektem ententy państw wschodnio i zachodnio-bałtyckich.**

**W czasie swego pobytu w Rydze będzie on gościem władz miejskich.**

# Kronika telegraficzna

— POLICJA UŻYŁA BRONI PALNEJ. W miejscowości Portland w stanie Oregon policja zmuszona była użyć broni palnej, by rozproszyć robotników, którzy usiłowali zatrzymać pociąg towarowy. Jest 4-ch rannych. Jednego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

— DZIENNIKOWI ANGIELSKIEMU „DAILY EXPRESS" odebrano debit w Niemczech. Motywy zakazu nie zostały podane. Przypuszczają, że pozostaje to w związku z ostatnią publikacją tego dziennika o wydarzeniach w Niemczech.

— AKT OSKARŻENIA PRZECIWKO SYLWESTROWI MATUSZCE, który dokonał zamachu na pociąg koło Biatorbagy, został już przygotowany. Matuszka oskarżony jest o kilkakrotne morderstwo oraz usiłowanie morderstwa. Rozprawa przeciw niemu odbędzie się w Budapeszcie prawdopodobnie już w jesieni.

# „Oszczercze pogłoski zatruły młodych oficerów"

## Komuniket o zakończeniu śledztwa w sprawie puczu w Litwie

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: ogłoszony został oficjalny komunikat o zakończeniu śledztwa w sprawie wypadków 6 i 7 czerwca r. b. Uczestnicy zajść zostali już na wniosek komisji ukarani w drodze dyscyplinarnej. Mimo ukończenia śledztwa specjalna komisja prowadząca dochodzenie utrzymana została dalej w dotychczasowym składzie, celem przeprowadzenia dochodzenia co do udziału w zamachu poszczególnych osób.

Komunikat stwierdza, że głównymi sprawcami wypadków były nietylko jednostki ale i pewne koła społeczeństwa, wśród których szerzono oszczercze pogłoski skierowane przeciwko rządowi. Te właśnie pogłoski, wedle słów komunikatu, „zatruły młodych oficerów". Dążąc do wykorzenienia tego rodzaju szkodliwych pogłosek, władze wojskowe wydały rozkaz obowiązujący wszystkich wojskowych do natychmiastowego meldowania zwierzchnikom co i od kogo usłyszeli. Przeciwko szerzącym przeciwrządowe wiadomości będą zastosowane jaknajostrzejsze środki. W końcu komunikat stwierdza, że szkodliwe wersje szerzone były przez „agentów wrogów zewnętrznych".

## Wypadek kolejowy na linji Kraków—Zakopane

**WARSZAWA, (Pat). W czasie wczorajszego wypadku kolejowego na linji Kraków—Zakopane, pomiędzy stacjami Stryszów i Skawce, odnieśli lekkie obrażenia od spadających waliz i odłamków szkła następujące osoby: Marja Forist z Torunia, Anna Pohoska z Warszawy, W. Purgut z Zegrza, J. Królikiewicz z Krakowa, Musiej Gemblu Kaja z Warszawy oraz S. Kolber z Zakopanego. Szkody materjalne nieznaczne.**

# W KLESZCZACH KRYZYSU

Polityczne wypadki ostatnich dni w Niemczech stwarzają podstawę do wejrzenia w ich tło ekonomiczne.

Trudności ekonomiczne Niemiec mniej od głośnych wypadków politycznych rzucają się w oczy. A jednak jedynie w świetle tych okoliczności stają się zrozumiałe te polityczne drgawki, które wstrząsają ciałem Niemiec.

Od grudnia 1933 r. nieprzerwanie trwała ucieczka złota i waluty zagranicznej z portfelów Reichsbanku. W ostatnim tygodniu czerwca poraz pierwszy ta **ucieczka ustała.** Po raz pierwszy zapasy złota i walut w porównaniu do poprzedniego tygodnia zwiększyły się o 0.3 milj. mk.

Za jakąże cenę osiągnięto ten wynik?

Dławiono wwóz, ograniczono do ostateczności kontyngenty obcych walut dla importerów. W ten sposób kurs marki na giełdach zagranicznych, pomimo 2% (dwuprocentowego!) pokrycia jej, na pewien czas został uratowany. Ale zaczyna dawać się we znaki brak surowca.

Ze Śląska zaczynają napływać następujące wiadomości: Wytwórnie skór z braku surowca pracują tyl-ko po 30 godzin tygodniowo. Fabryki przeróbki wełny koncernu Schöller z tegoż samego powodu złożyły podanie o zawieszenie wytwórczości. W fabrykach tych zatrudnionych jest 1.400 osób. Fabryka hydrantów we Wrocławiu wstrzymała wytwórczość. Pracowało tam 400 osób. Fabryka materaców z braku surowców pracuje tylko dorywczo, to samo się dzieje w fabrykach papierosów i cygar. W fabrykach obuwia i gotowych ubrań ograniczono wytwórczość, w niektórych z nich pracują tylko po 1 dniu w tygodniu... Oto są skutki dławienia wwozu surowców do jednej prowincji.

Ponieważ w Niemczech, według danych oficjalnych, istnieją zapasy surowca na parę miesięcy, to sparaliżowanie gospodarstwa narodowego posiada narazie jedynie lokalny charakter. Ale, jeżeli oddziaływanie tych czynników nie zostanie przerwane, przyjąć ono może charakter powszechny.

Innemi słowy Niemcy znajdują się wobec dylematu: **uratować markę za cenę bankructwa kampanji o zatrudnienie bezrobotnych, lub też kontynuować tę kampanję za cenę zaprzepaszczenia marki.**

W jednym jak i w drugim wypadku zarysowują się poważne polityczne komplikacje.

Jak dotąd, obawa braku surowców doprowadziła do formalnego szturmu na magazyny. Ludność zaopatruje się w ubrania i produkty spożywcze. W wezwaniu izby handlowej w m. Halle czytamy: „Kupują za jednym zamachem kilka zimowych ubrań i stosy pudełek konserw, łatwo psujących się, sądząc przytem, że postępują bardzo rozumnie..."

Konsumenci są pobudzani przez pozbawionych dyscypliny kupców, którzy przepowiadają wzrost cen i brak towarów, do masowych zakupów. Wywołuje to chaos w życiu gospodarczem. Normalny rozwój i postęp gospodarczy zostaje zwichnięty.

Ten nagły masowy popyt powoduje w dalszych skutkach trudności walutowe, bowiem międzynarodowa spekulacja reaguje na to podwyższeniem cen.

Szczególnie daje się we znaki panika w branżach tekstylnej i wyrobów gumowych. Opony do rowerów są natychmiast rozchwytywane. Kartel wyrobów gumowych już od 1 czerwca wstrzymał sprzedaż towarów według cen poprzednich.

Wogóle zwyżka cen w Niemczech przyjęła fantastyczne rozmiary. W tej chwili Niemcy nominalnie są niemal najdroższym krajem na świecie. Indeks hurtowych cen w Niemczech notuje cyfrę 96.2%, po Niemczech w Europie tylko Szwajcarja posiada cyfrę 91.3%. Francja już — 77.4%. Szczególnie wzrosły w Niemczech ceny artykułów żywnościowych: jaja — o 15%, masło — o 28%.

W tym wzroście cen znajduje swój wyraz również nieufność do marki, jako do miernika wartości.

Nadobitkę do zagrażającego braku surowca przemysłowego przyłączyła się jeszcze perspektywa nieurodzaju. Władze niemieckie zakazały już wywozu pszenicy i owsa. Posucha spowodowała nieurodzaj na pastwiskach, skutkiem czego na rynkach zanotowano nadmierną podaż bydła.

Przywódca włościan Würtembergu ogłosił z tego powodu następujące wezwanie: „Stwierdzono, że włościanie ze strachu, że nie będzie czem przekarmić bydła, masowo je wyprzedają. Zaznaczam, że pomimo posuchy wyzbywanie się inwentarza nie ma sensu. Są prowadzone narady z właściwemi władzami o odciążenie rynku. Prócz tego kwestja cen rogacizny i nierogacizny będzie w najbliższym czasie zregulowana. Toczą się negocjacje z administracją lasów o wyzyskanie lasów dla pastwisk. Z tego powodu niema podstaw do wyzbywania się bydła".

W berlińskich podmiejskich miejscowościach daje się we znaki brak kartofli. W restauracji dworcowej w Essen wywieszono plakat, że zamiast kartofli goście mogą otrzymywać chleb.

Takie epizody są oczywiście sprzyjającem podłożem dla szerzenia paniki. W rozmaitych częściach Rzeszy kursują pogłoski, że znowu, jak za czasów wojny światowej, będą wpowadzone kartki na chleb i kartofle. Mówią, że kartki te są już drukowane w państwowych zakładach graficznych. Przy nieistnieniu swobody słowa drukowanego najbardziej absurdalne pogłoski znajdują wiarę.

Nieurodzaj w jednym kraju w warunkach współczesnego gospodarstwa światowego nie jest, oczywiście, straszny. Ale dla Niemiec, z ich zapasem złota i walut zagranicznych w wysokości 76,8 miljonów mk. przy już istniejących trudnościach wwozu surowca, kwestja wwozu jeszcze na kilkaset miljonów mk. produktów spożywczych stwarza niezwykłe zaostrzenie sytuacji.

**Obserwator.**

——oßo——

## Göring w życiu towarzyskeim



Gen. Göring, premjer Prus, który dał się poznać z wielkiej bezwzględności w dn. 30.VI. — w życiu towarzyskiem jest b. miłym.

Na ilustracji gen. Göring bawi królewnę Sjamu, Rambai Barui w czasie bankietu u min. Neuratha na zamku Schoarlotenburgu.

## Tragedja Ernsta



„Zastrzelony" w dn. 30 ub. m. Karol Ernst, jeden z dowódców S. A., ożenił się dopiero przed 9-ma miesiącami. Na ilustracji Ernst z żona w czasie uroczystości weselnych.

## Konkurs na plakat K.O.P.

Dowództwo Korpusu Ochrony Pogranicza ogłasza konkurs na plakat w czterech kolorach, obrazujący w sposób przystepny działalność wojskową i społeczną Korpusu Ochrony Pogranicza. Plakat ten formatu 100×70 cm. będzie wydany z okazji dziesięciolecia istnienia KOP., a przeznaczony do rozpowszechnienia wśród ludności kresowej, z którą styka się żołnierz KOP. w swej służbie.

Wyznaczone są dwie nagrody: 1-sza 500 zł. 2-ga 300 zł. Nagrodzone plakaty stają się własnością dowództwa KOP.

Prace konkursowe z dopiskiem na przesyłce: „konkurs na plakat" przesyłać należy do samodzielnego referatu wychowania żołnierza dowództwa KOP. — Warszawa, ul. Chałubińskiego 3 b., niepodpisane, zaopatrzone jedynie w przybrane godło. W oddzielnej zaklejonej kopercie podać należy imię, nazwisko i adres autora, zaś nazewnątrz zaopatrzyć tę kopertę w przybrane dla pracy godło i w napis „konkurs na plakat".

Informacje: centrala 562-70 wewn. 26 (kpt. Kobylański).

Termin nadsyłania prac do 10 sierpnia 1934

# Projekt ustawy eugenicznej

Opracowany ostanio przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne projekt ustawy eugenicznej przewiduje wprowadzenie obowiązku **badań lekarskich osób, zamierzających wstąpić w związek małżeński.** Urzędy stanu cywilnego wymagać mają, według tego projektu, od kandydatów do stanu małżeńskiego zaświadczenia o stanie ich zdrowia.

Na terenie całego kraju mają być utworzone **poradnie przedślubne i małżeńskie przy ubezpieczalniach społecznych,** przy komunalnych ośrodkach zdrowia, przy szpitalach państwowych i komunalnych, oraz przy oddziałach Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. W mniej zaludnionych miejscowościach byłyby zakładane poradnie wspólnie przez wymienione instytucje.



# Gra na nerwach

Nie pamiętam już nazwiska autora, ani tytułu powieści niemieckiej, której treścią jest, aktualne co roku, zagadnienie matury. Czytałem przed paru laty w jednem z pism recenzję tej książki i zapamiętałam tylko tyle z jej treści: zdolny, inteligentny uczeń zdaje maturę. Jest bardzo przemęczony i nie wszystko idzie mu tak, jakby iść powinno. Zdenerwowany do najwyższego stopnia, czeka w pustej sali na ogłoszenie wyniku. Jest pewien, że egzaminu nie zdał. Przechodzi katusze, gdyż wyczerpany jego organizm tem łatwiej poddaje się depresji. Wreszcie, nie mogąc znieść tego czekania na wyrok — odbiera sobie życie, rzucając się z okna na bruk ulicy. W chwilę potem przychodzą mu oznajmić że maturę zdał. Zastają tylko zmasakrowane zwłoki.

Wszystko jest właściwie w porządku maturę przecież zdał. Ale nerwy jego już nie wytrzymały...

Przed miesiącem zaledwie Warszawa wstrząśnięta została zamachem samobójczym jednego z najzdolniejszych, z najlepszych uczniów gimn. Zamoyskiego, którego nerwy również znieść nie mogły koszmaru matury i niesprawiedliwości „ścięcia".

Tłumaczy się te fakty różnie, mówi się o przeczuleniu, o nienormalnej wrażliwości młodzieży. Że młodzież dzisiejsza, z czasów dzieciństwa pamiętająca wstrząsy wojenne — i rosnąca w nerwowem tempie dzisiejszego życia jest bardziej nerwowa i wysubtelniona uczuciowo, niż przedwojenna, to zdaje się nie ulegać wątpliwości — ale nie to jest zdaniem mojem, przyczyną tragedji maturalnych.

Przez cały okres pobytu w szkole, uczeń najzupełniej nie przyzwyczajony do egzaminów (za t. zw. „rosyjskich" czasów z klasy do klasy przechodziło się z egzaminami) — stale słyszy o strasznem słowie „matura", — i już od pierwszej klasy zaczyna odczuwać strach na dźwięk tego słowa.

Jest jakaś nienormalność, jakaś psychoza zbiorowa, jakiś paniczny lęk — przed tem słowem, o tradycjach, związanych z wielu tragedjami. Matura... Oto jest straszne przeznaczenie, którego nie uniknie żaden uczeń, a które może dosłownie złamać mu życie, bo iluż z tych „ściętych" niema już ani środków, ani możności na to, by zaczynać pracę i walkę z nerwami na nowo. Ta atmosfera strachu, napięcia nerwowego — oto podłoże do późniejszych zamachów samobójczych.

Ostatnio w prasie wywiązała się dość ożywiona dyskusja na temat konieczności reformy egzaminów maturalnych.

Prof. T. Zieliński w „Gazecie Polskiej" opowiada się zdecydowanie za maturą, w swym artykule „Pedagomanja", dowodząc, że poziom uczniów, wstępujących na uniwersytet, jest zastraszająco niski — i że zniesienie matury obniży ten poziom jeszcze bardziej.

Prof. Zielinski twierdzi, że przy maturze odpadają właśnie ci wszyscy lenie, którzy przez cały okres szkolny ratują się podpowiadaniem, „brykami", ściągaczkami i t. d.

Ośmielę się twierdzić, że prof. Zieliński myli się. Zbyt wiele miałam do czynienia ze sferami zdających, zbyt świeżo pamiętam jeszcze własną egzekucję, by móc twierdzić, że w większości wypadków, matura jest tylko ślepym trafem, zależnym: 1) od stanu nerwów ucznia i 2) dobrej woli (i również stanu nerwów) egzaminatora. To nie brak wiadomości jest przeważnie powodem strachu: dobry uczeń boi się dlatego właśnie, iż wie, że jego wiadomość, jego pracowite wysiłki, nic tu nie znaczą. Że najgłupszy z jego kolegów może zdać „fuksem", tylko nie on, który umie „wszystko". Bo przecież matura to loterja, to ślepy traf.

I właśnie ci, o których pisze prof. Zieliński, synkowie troskliwych tatusiów, mających zawsze pretensje do profesorów — ci właśnie najczęściej — zdają. Bo wszak oni, którzy nie pracowali w okresie szkolnym, a żyli „oszustwami" — najmniej są przejęci maturą, najmniej przeżywają to nerwowo, najmniej są przemęczeni.

Tupet, nieprzywiązywanie wielkiej wagi do niczego — to są czynniki, które raczej mogą dopomóc w sprawach, wymagających szybkiej orjentacji i zimnej krwi. Ileż razy słyszy się takie rady, udzielane przez tych, którzy już zdali: „Mów z pewną miną — uważaj tylko że-

# Widma przyszłej wojny

**Rewelacje o przygotowaniach Niemiec do wojny bakterjologicznej zaalarmowały opinję publiczną w całej Europie. Od lat przejmuje nas grozą obraz przyszłej wojny, podczas której ludność całych miast skazana będzie na zagładę. Wojna chemiczna rzeczywiście zrówna tyły z frontem i przyniesie zniszczenie jakiego trudno sobie wyobrazić. Czy są przed nią jakieś skuteczne środki obrony? Na ten temat toczy się w prasie francuskiej dyskusja już od szeregu tygodni, a wyniki jej trudno nazwać pocieszającemi.**

**BAKTERJOLOGICZNE DOŚWIADCZENIA NIEMIEC.**

**W związku z tem przypomniano sobie we Francji niezwykle silną epidemję tyfusu, jaka wybuchła w Paryżu w grudniu 1933 r. i trwała do końca stycznia 1934 r. Tyfus zjawił się nagle w Paryżu i spowodował wiele wypadków śmiertelnych. Podczas gdy przed grudniem śmiertelność od tyfusu wynosiła zaledwie dwa wypadki na 100.000 mieszkańców, w grudniu i w pierwszych dwóch dekadach stycznia 1934 r. osiągnęła przeciętnie 14,69, aby gwałtownie opaść po 20 stycznia do poziomu 2.15.**

**Prasa francuska snuje przypuszczenia, że powyższa epidemja tyfusu była atakiem doświadczeń „bakterjologicznych“ ze strony emisarjuszy niemieckiego sztabu.**

**Równocześnie okazały się rewelacje o doświadczeniu, wykonanem przez niemieckich szpiegów w sierpniu ubiegłego roku. Na placu de la Concorde Niemcy napuścili znaczne masy kultur pewnego nieszkodliwego bakcyla mającego wygląd czerwonej wilgotnej pleśni. Nawiasem mówiąc chemicy uważają, że ten właśnie bakcyl powoduje „cudowne“ deszcze krwi, spotykane często we Włoszech i w Hiszpanji. Po kilku godzinach oddział szpiegów niemieckich badał u wylotu metra w całym Paryżu stopień rozprzestrzeniania się bakcyla. Wynik doświadczeń był doskonały. Bakterje z łatwością przenikną wszędzie, gdzie skryje się ludność przed atakami ognia i żelaza.**

**WOJNA BAKTERJOLOGICZNA JEST MOŻLIWA.**

**Profesor Trillat z Instytutu Pasteura, wybitny badacz i ekspert w sprawach wojny chemicznej i baterjologicznej, oświadczył między innemi:**

**„Wojna bakterjologiczna jest zupełnie możliwa. Jest ona tylko ograniczona wskutek konieczności istnienia pewnego zespołu warunków niezbędnych dla rozszerzania się zarazy. Życie drobnoustrojów w powietrzu zależne jest od ciśnienia atmosferycznego, od temperatury i wilgoci, od wiatru i nasycenia elektrycznością, od składu chemicznego i t. p.**

**W doświadczeniach nad rozszerzaniem się cholery kurzej prof. Trillat stwierdził, że choroba słabo przenosiła się w suchem powietrzu; przy nasyceniu wilgocią powodowała 40—60% śmiertelności, a gdy prócz wilgoci powietrze zawierało pewną dozę trujących sił gazowych— śmiertelność była 100-procentowa i to w bardzo szybkim czasie.**

**Wyniki tego doświadczenia są więc nader smutne. Środkiem przeciw zarazie mają być jedynie pewne szczepienia ochronne, wynalezione przez tegoż prof. Trillata.**

**Inni uczeni, jak biolog Charles Niccole, dyrektor Instytutu Pasteura w Tunisie, także podkreślają znaczenie owych korzystnych warunków dla rozszerzania się zarazy. Wszystkie wielkie epidemje były wynikiem przypadkowego zbiegu tych wszystkich warunków. Niepozbawionem znaczenia jest również przestrzeganie przez ludność przepisów higjeny, jak picie wyłącznie wody sterylizowanej i jadanie żywności tylko w stanie gotowanym. Wiele zarazków daje się też unieszkodliwić przy pomocy wody, inne są przenoszone wyłącznie przez pewne owady, jak tyfus przez wesz, malarja przez komary i t. p.**

**Do „niewygód“ wojny bakterjologicznej należy również niemożliwość ustalenia dokładnej chwili wybuchu zarazy, a więc zaskoczenia nią wroga, gdyż każda choroba zakaźna wymaga pewnego czasu zanim się rozwinie, a medycyna zna już środki walki z nią, natychmiast po ukazaniu się pierwszych objawów.**

**Wreszcie — rzecz niemniej ważna — zaraza, wywołana w danym kraju grozi nietylko tym, przeciw komu użyto tej broni, ale w niemniejszym stopniu jej sprawcom. Broń bakterjologiczna — jeśli zostanie użyta z powodzeniem — oznacza śmierć i zniszczenie dla wszystkich uczestników wojny.**

**„MIASTA BEZPIECZEŃSTWA“.**

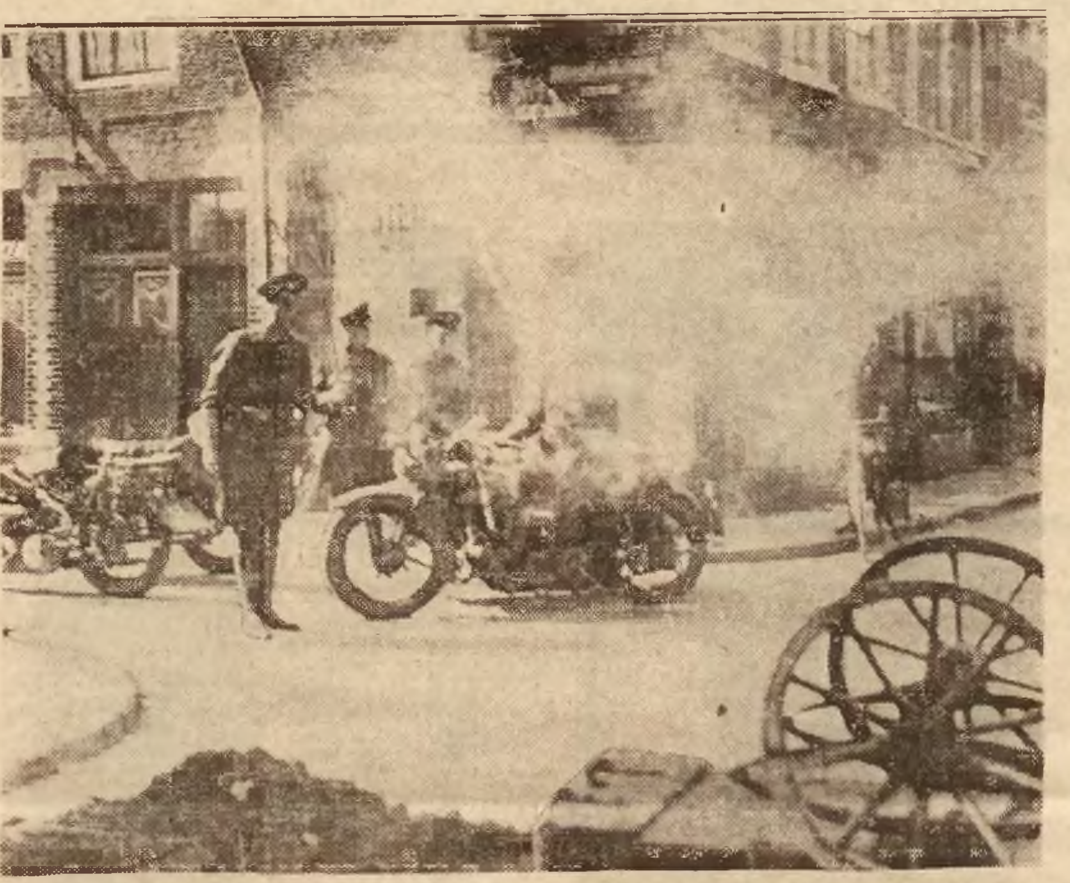
**Wobec tych strasznych gróźb, jakie przynoszą ze sobą wzmożone „zbrojenia“ chemiczne i bakterjologiczne, staje się zrozumiałym nowy projekt budowy „miast bezpieczeństwa“ wysunięty przez lekarzy wojskowych.**

**Projekt ten jest obecnie szeroko dyskutowany na międzynarodowym kongresie lekarzy wojskowych w Liege, w którym biorą udział oficjalni delegaci trzydziestu rządów. Wysunięty przed rokiem na Kongresie madryckim, projekt ten przewiduje utworzenie „miast sanitarnych“, gdzie podczas wojny będą się skupiali chorzy oraz ranni jak również „ośrodków bezpieczeństwa“. Na mocy międzynarodowej konwencji, ośrodków tych nie wolno będzie bombardować, ani atakować żadną bronią.**

**Fachowcy, jak widać, badają tę sprawę z całą powagą. Przyznać jednak trzeba, że laikowi nasuwa się wiele wątpliwości. Wszak pole, aby spełniły one swe zadanie „miasta bezpieczeństwa“ musiałyby być niezmiernie liczne. A więc wszystko, co pracowałoby dla wojny, musiałoby zostać skoncentrowane w kilkunastu, czy kilkudziesięciu punktach, co byłoby nader trudne ze względów obronnych. Można zgóry przewidzieć, że jeśli nawet konwencja zostanie przyjęta, to jej wykonanie będzie trudne i niemożliwe prawie. Całe masy ludności cywilnej niewiele na niej zyskają i skazane będą nadal na zagładę od gazów, bomb czy zarazy w tej „humanitarnej“ wojnie.**

**SIM.**

## Rozruchy w Amsterdamie



Jak wiadomo w Amsterdamie miały miejsce krwawe rozruchy spowodowane obniżeniem zasiłków dla bezrobotnych w wyniku starć z policją było 7 zabitych i 50 rannych. Na zdjęciu — posterunek policyjny na jednej z ulic w Amsterdamie w chwilę po salwie.

## Najmniejsza gmina francuska

**Najmniejszą gminą francuską jest wioska La Villedieu, składająca się z... trzech domów, zamieszkałych przez dwie rodziny. Na 13 mieszkańców wioski, 6 tylko ma prawo wyborcze. A że przepis wymaga, by rada gminna składała się z 10 członków, więc nietylko wszyscy wyborcy La Villedieu są jednocześnie radcami, ale muszą jeszcze prosić o pomoc w rządzeniu gminą 4 mieszkańców wsi sąsiedniej. Stan ten zmieni się, o ile nastąpi we Francji równouprawnienie kobiet. Wyłoni się wtedy jednak inna trudność: kogo nie wybrać do rady gminnej?**

**„Merostwem“ w La Villedieu jest niewielka szafka, zawierająca dokumenty gminy. Co kilka lat przenosi się ją z jednego domu do drugiego. Obecnie, już od 15 lat nie zmieniła miejsca pobytu: obecny mer cieszy się bowiem „ogólną popularnością“.**



## UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

### Derwisz

Słynny feljetonista wiedeński Roda - Roda, wydał ostatnio trzeci tom swoich żartów i przypowieści z krajów południowo słowiańskich. Jakkolwiek autor tej wesołej filozofji, mówi coś o „przekroju duszy słowiańskiej“ i t. p. trzeba zauważyć, że jest to lekka przesada, natomiast ich humor jest najczęściej pierwszorzędny. Oto próbka:

„Pobożny derwisz przybył w czasie jednej z swych wędrówek do pewnego właściciela folwarku, który ugościł go wspaniale.

Gdy upłynął tydzień, żona właściciela zwróciła się do swego męża:

„Mężu i panie — powiedziała — postaraj się pozbyć derwisza. Inaczej zje wszystkie nasze zapasy“.

„Nie mogę, żono — odpowiedział mąż. Byłoby grzechem wypraszać pobożnego derwisza“.

Gdy znowu minął tydzień, żona właściciela folwarku zwróciła się ponownie do męża:

„Panie i mężu — powiedziała — zrób coś, żeby derwisz sobie poszedł. Nie mamy już w domu nic jadalnego“.

Derwisz siedział w ogrodzie na trawie i zastanawiał się nad wędrówką gwiazd.

Kornie zbliżył się do niego właściciel gospodarstwa, stanął z uszanowaniem w pewnej odległości i rzekł:

„Czcigodny ojcze. Dziękuję ci z serca, że uszczęśliwiłeś dom mój twą błogosławioną obecnością. Jednakże jest zdaje się wolą Allacha, abym się zgodził na ustąpienie innemu zaszczytu goszczenia cię. Ostatni baran, nawet ostatni daktyl są już zjedzone.

Sługa boży skinął poważnie głową i odpowiedział:

„Niech się stanie. Zbudź mnie jutro, jak najwcześniej, abym mógł dalej odbywać moją świętą pielgrzymkę“.

Nazajutrz, ledwie gwiazdy zbladły dotknął właściciel folwarku lekko ramienia derwisza.

„Zbudź się sługo boży na dalszą wędrówkę— powiedział. Właśnie zapiał kogut“.

„Co takiego? — odparł derwisz — a więc masz jeszcze koguta?“ Poczem odwrócił się na drugi bok i zasnął.

Przeł. *Wel.*

## Ślub nago

**Na obecnej wystawie chicagowskiej znajduje się park z wszelkiemi możliwemi atrakcjami, gdzie między innemi można zobaczyć, jak wyglądał świat koło miljona lat temu. W jaskiniach mieszkają ludzie porośnięci grubym włosem, o wielkich maczugach w ręku, a na łąkach przechadzają się dostojne dynozaury, brontozaury i inne potwory z tej epoki.**

**Pan Karol Miller i panna Joan May nie znaleźli innego miejsca, bardziej odpowiedniego na ceremonję ich zaślubin, niż owa cząstka „zaginionego świata“. A przytem gorliwi nudyści, młoda para i świadkowie wystąpili zupełnie nago. Dla pastora zrobiono wyjątek: pozwolono mu wdziać kozie skóry. Władze policyjne zabroniły dopuszczenia publiczności, ale pozwolono dokonać zdjęć operatorom „aktualności“ filmowych. Toteż obecnie nie kilka tysięcy osób, ale cała Ameryka może podziwiać na ekranie ten tak niebanalny obrządek ślubny.**

## HUMOR

**DOBRY ŚRODEK.**

— Mój drogi, za drzwiami stoi żebrak, czy mam mu dać resztki z obiadu?

— Owszem, daj mu je, napewno nie pokaże się więcej. (Le Rire)

by się nie stracić, nie załamać!“

Jedna chwila zmęczenia, pustki w myślach — a już nastrój egzaminujących zmienia się momentalnie, atmosfera, z przyjaznej nieraz, staje się natychmiast lodowato obca, pusta i wroga. Wtedy nieszczęsny abiturjent jest skończony. Nic go już uratować nie zdoła. Myśli spłoszone uciekają bezpowrotnie, daty, fakty, wiadomości (powtarzane tyle razy!) rozsypują się w pustce, jak paciorki z przerwanej nitki — delikwent myśli z rozpaczą: „Ginę... wszystko przepadło!...“ i nie usiłuje się nawet ratować. Brnie dalej w przepaść tępego milczenia nie słysząc już zadawanych pytań. A jeśli jest tak silny i pewny siebie, że egzamin zda — ileż nocy udręczeń czeka go jeszcze, ileż razy śnią mu się często nawpół na jawie — cyfry, wzory trygonometryczne, daty historyczne. Nie może ich usunąć z przemęczonej pamięci, nie może uciec od nich. I nie praca to spowodowała, tylko ten wstrząs nerwowy, wstrząs, który słabszych doprowadza do samobójstwa — gdyż inaczej czekałby ich może obłęd.

Sprawę tę porusza w Nr. 26 „Pionu“ autor, podpisany literą N. Pisze on: „W szkole trzeba żądać wiele, jednak nie należy stawiać tej wieloletniej szkolnej pracy na jedną kartę, nie uzależniać wiedzy i dojrzałości abiturjenta **od jednej chwili nerwowego napięcia,** które dla jednych może być pozytywne, dla większości jednak rozstrajające i zgubne. Matura, jeśli wziąć pod uwagę wiek, stan nerwowy i przełomowy nastrój psychiczny młodzieży, jest jednem **z najdramatyczniejszych przeżyć, którego wspomnienie ściga przez całe życie, staje się nerwowym urazem.**

Pozatem p. N. dowodzi, w odpowiedzi prof. Zielińskiemu, że matura bynajmniej nie jest świadectwem poziomu młodzieży. Świadectwem jest poziom nauki w szkole. Jeśli szkoła promuje ucznia z klasy do klasy i dopuszcza do matury to bierze na siebie główną odpowiedzialność, za los abiturjenta. W gruncie rzeczy bowiem — egzamin maturalny jest raczej egzaminem... dla nauczyciela i jego pracy — kosztem ucznia i jego nerwów.

— „Wiemy, temat jest oklepany, ale nie przestaje być aktualny i palący“.

Prof. O. Bujwid w „Gazecie Polskiej“ — w odpowiedzi na tenże artykuł prof. Zielińskiego — występuje bardzo ostro i bardzo sprawiedliwie w obronie ucznia przeciwko egzaminatorom, zaznaczając zresztą, że nie jest przeciwnikiem samych egzaminów, tylko „przeciwnikiem profesorów i egzaminatorów, którzy nie dorośli do tego wysokiego, ba, może najwyższego Urzędu Kontrolerów stopnia wiadomości, uzyskanych przez uczniów...“

„Nie matura, nie egzamin, ale sposób prowadzenia tego egzaminu, a więc człowiek, egzaminator jest tym, koło którego obraca się cała sprawa matury, czy egzaminu. Nie wiem, czy pomyślał kto o tem, ażeby **kontrolować samych egzaminatorów“.** — „Pomyłka w aoryście albo przestawienie znaków jakiejś formuły matematycznej lub chemicznej jst błędem, mającym decydować o losie ucznia“. „...ileż razy widziałem, jak taka drobna usterka decyduje o losie ucznia bardzo uzdolnionego, lecz **nieumiejącego opanować tremy egzaminowej.**

Należałoby od początku nauki wdrażać w umysły umiejętność zdawania egzaminu i wydawania przedmiotu, lekcji lub wykładu“.

P. Wanda Kalinowska w „Expressie Wileńskim“ w art. „Dość grozy maturalnej“, czyni bardzo słuszne spostrzeżenia: „Dopuszczanie słabego ucznia do matury na chybił trafił („niech próbuje“) nie powinno mieć miejsca. Bo jeśli wiadomości w ciągu 8 lat okazały się niedostateczne, nie wolno nam przypuszczać, że w ciągu kilku dni i nocy gorączkowej pracy i podtrzymywania systemu nerwowego mocną kawą i papierosami, jak to się robi zazwyczaj podczas kucia — uczeń uzupełni braki“. „Przepadają na egzaminach zdolni uczniowie, którzy nie potrafią opanować nerwów i wykazać swych wiadomości, a wypływają na wierzch tacy, którym się poszczęściło“.

I w tem leży właśnie to tragiczne nieporozumienie, ten bezsens egzaminów maturalnych. Najwyższy czas już by skończyć z tą atmosferą grozy, z tem rozwijaniem w młodzieży neurastenji.

Dość jest chyba w życiu dzisiejszem wykolejeńców życiowych. I co komu za pożytek przyjdzie z tej corocznej gry na nerwach — tak profesorów jak i uczniów? Trzeba znaleźć inne wyjście, inny sposób, żeby wysiłki młodzieży, rzetelnie pracującej, nie poszły na marne wskutek „ślepego trafu“. **J. Janicka.**

# „Frontem do wsi“

### Z ODCZYTEM.

...Odbywa się przy pomocy wynajętej małej. chłopskiej bryczki i — policjanta. Gubiącą się w wertepach, miejscami rozpaczliwą (doły, topiele błotne), wiejską drogą, podobną tysiącom innych rozwleczonych po tym całym lesistym i jeziornym kraju, jazda do jakiejś dalekiej wioski — z odczytem.

Dlaczego policjant? Mój Boże, przecież to zupełnie jak egzekutor, komornik, sekwestrator... A trzeba. Od czasów Hromady nikt tu się z żadnem, nawet najbardziej apolitycznem mówieniem, nie może pokazać samotnie. Chyba ktoś z Federacji, która w powiecie tym ma wpływ największy. Jadę wysłany przez pewne towarzystwo kulturalno-oświatowe, więc — muszę mieć opiekuna. Było w tej wsi dwa, czy trzy lata temu, jakieś kółeczko towarzystwa, ale jego kierownicy wyjechali na roboty do Francji.

### BARDZO ROZUMNA WŁADZA.

Poinformował mnie o tem „opiekun“. Sympatyczny i inteligentny posterunkowy, gwarzymy sobie przyjemnie przez całą drogę.

— Jak układają się panu stosunki z miejscową ludnością.

— Zupełnie dobrze. Nie odrazu tak było. Kiedy przybyłem tu parę lat temu, każdy chłop patrzał na mnie jak wilk, a gdy wjeżdżałem do wsi wszystkie dzieciaki chowały się i uciekały, jak dzikie ptactwo. A jeszcze dawniej, przed rokiem 26-ym, żaden policjant nie ośmielił się pojechać na obchód sam. Najmniej — trzech. Dziś jeżdżę gdzie chcę i kiedy chcę samotnie i z całą swobodą. Kiedy przyjeżdżam do wsi, dzieciaki mówią „dzień dobry“, zagadują czasem, a ze starszych — każdy chłop, każda baba ma do mnie interes. Mają tych spraw nieraz całą gromadę i muszę rad nierad jakoś im pomagać.

— No i jak panu idzie?

— A ot kręcę głową, jak mogę, bo te sprawy bywają też mocno poplątane. Pan nie wie czem musi być policjant w takiej wsi. Godzi sąsiadów, rodziny, nawet ułatwia narzeczeństwa i małżeństwa, udziela porad prawnych, ba — lekarskich! Czasem przecież chodzi o to, żeby jak najpilniej skierować chorego do szpitala powiatowego, bo inaczej zamrze.

— Czem pan tłumaczy taką odmianę w stosunkach „władzy“ z obywatelami“?

— Ech, wie pan — właściwie niedużo tu było trzeba. Na początku trochę silniejszej ręki i więcej ludzkości. Surowo, ale sprawiedliwie i to z największą starannością. Gdzie prawdziwa, niezełgana bieda, ulżyć trochę. Chłop to oceni wlot i zaraz nabiera szacunku i zaufania. Pewno, że dużo potrzeba tu cierpliwości. Dużo trzeba tłumaczyć, dobrze jest przytem trochę mówić ich mową, to bardzo pomaga, usposabia przychylnie. Cierpliwość potrzebna jest głównie na to, aby spokojnie, bez złości, móc przeciwdziałać chytrym wybiegom naszego chłopka. Oj, bo żuliki są to żuliki, nierzadko.

— Cóż — ciemnota...

— Pewnie. Dlatego też i karać to trzeba inaczej, choć także surowo, ale głównie zawczasu nie dać mu przeskrobać.

Przyznam się, że rosłem, słuchając tego wcielonego „głosu rozsądku“. Więcej i dawniej nam takiej „władzy“, a niebyłoby różnych Hromad i t. p. dramatów. Któż bowiem zrobił Hromadę, jeśli nie zła, niezdarna, złożona z wypędków z centralnych województw, administracja przedmajowa, o tępej, endeckiej psychice. Komuna dolała tu tylko trochę oliwy.

Pytam o wieś, do której jedziemy.

— Biedna, bardzo biedna, jedna z uboższych w powiecie. Podczas wojny zniszczyli im wszystko, zostawiając niebo i ziemię. Tędy okopy szły. Bardzo długo mieszkali w rosyjskich i niemieckich ziemiankach, bo z czego mogli pobudować się? Wszystko to, po jednej, po dwie, po trzy najwięcej — po cztery dziesięciny, zaledwie.

Dopiero w r. 28-ym z pomocy rządowej odbudowali się jako tako, a teraz znów się biedzą, bo nie mają czem spłacać pożyczek budowlanych i zaciągniętych w drzewie i w gotówce.

### DRUGA CZĘŚĆ PRELEKCJI.

Zajechaliśmy przed chatę sołtysa. Wewnątrz spora izba, która wkrótce zaczęła się powoli zapełniać. Audytorjum było mieszane: starzy, średniacy, młodzież, sporo kobiet. Że było to 11-o listopada, więc starannie, słowo po słowie, „od początku świata“ zaczynając i dobierając jak najprostszej mowy, jaknajbliższej wyrażania się „po prostemu“.

Słuchali z dużą uwagą, nawet — nie pociągali nosami... Po odczycie zapanowała chwila milczenia, a potem — nastąpiła druga, znacznie ważniejsza część prelekcji, ściślej — „dyskusja“, jako następstwo mojego apelu do zadawania pytań.

*At — panoczek, sztotak szmat wiedajesz i hetak pryhoża (pięknie) opowiedasz?*

I stary zasuszony dziadek zaczyna. „Powiedź panoczek...“ a tu każą mu płacić jakąś karę, a on nie wie za co. A trzeba nieść do Postaw rAtę za drzewo na budowę domu, a dom jeszcze nie skończony, bo drzewa zabrakło i teraz niewiadomo co, choć ten zrąb niech wezmą.

Wdowa, matka dwóch synów, wzięła pożyczkę w gotówce. Tymczasem, synowie, jeden po drugim poszli do wojska i nie było komu zbudować chaty. Matka zaś, jak to matka, potrochu wyszeptała się, bo synom potrzeba w wojsku, a teraz trzeba spłacać, więc co? Przyjdzie krowę, żywicielkę poprowadzić do miasta.

A ten musi, tamten musi, rata, podatek, kara — a niema, niema skąd. Wytwarza się doprawdy — błędne koło, bo prawo sobie, a życie sobie. Terminy nadchodzą, procenty rosną, kary rosną, a zapłacić nie można!

Rozgadali się coraz śmielej, a ja notuję sobie wszystko, aby zdać o tem relację.

### WNIOSKI.

Ze trzy godziny trwała ta „konferencja“ — razem z odczytem. Powracam do niej jeszcze dziś, bo wydaje mi się to zawsze aktualne, wogóle i szczególnie teraz. Była ona niezmiernie ciekawym, bardzo charakterystycznym wyrazem tej, trudnej do wysłowienia bezradności białoruskiego chłopa wobec skomplikowanej, współczesnej machiny państwowej. Jest on jak zapóźniony w naukach uczeń, jak widz w teatrze na drugim, czy trzecim akcie, który nic nie rozumie i tylko prosi zakłopotany, by mu ktoś pomógł, by go objaśnił o tem, co zaszło wczasie jego nieobecności.

Któż mu dziś dopomoże, wieśniakowi Wileńszczyzny, Nowogródczyzny, czy Białostocczyzny? Państwo jest olbrzymią szkołą, musimy, wszyscy którzy jesteśmy w tej szkole od pierwszego dnia, z pomocą przyjść spóźnionemu uczniowi. Musimy ochronić go przed surowością prawa, które nie uznaje wyjątków i jak bezwzględny nauczyciel, nie przyjmuje tłumaczeń, że uczeń nie umie, bo nie zdążył nauczyć się lekcji, czy też dogonić klasy po opóźnieniu.

My — to jest t. zw. inteligencja, student, nauczyciel, przedstawiciel wolnego zawodu, urzędnik, prawo wykonujący. My powinniśmy łagodzić ten nacisk brzemienia powinności wobec państwa.

*S. Z. Kl.*

## Z Wystawy Sprawozdawczej Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.



Gobelin według projektu J. Sękalskiego.

## Program uroczystości XIII Ogólnego Zjazdu Legjonów Polskich w Krakowie

### A) UROCZYSTOŚCI PRZEDZJAZDOWE.

**3 sierpnia piątek.**

Przed południem w godzinach od 9 — 12 uroczyste odsłonięcie tablic pamiątkowych na Domu u wylotu ul. Józefa Piłsudskiego, na budynku dawnego Magistratu w Podgórzu, na domu przy ul. Jagiellońskiej.

W południe projektowane jest uroczyste położenie kamienia pamiątkowego koło Kocmyrzowa, w miejscu, gdzie w r. 1914 przekroczył granicę pierwszy patrol Beliny.

Wieczorem capstrzyk orkiestr z Rynku Głównego, iluminacja zabytków.

W dniu tym ma już być udekorowane całe miasto.

### ZJAZD UCZESTNIKÓW „PIERWSZEJ KADROWEJ“ I PATROLU BELINY.

**4 sierpnia — sobota.**

Godz. 9-ta zebranie uczestników Kadrówki w lokalu Związku Legjonistów na Wawelu. Manifestacyjne powitanie przez Związek Legjonistów.

Godz. 9.45. Pochód uczestników Kadrówki w otoczeniu Związku Legjonistów z pocztami sztandarowemi i orkiestrą z Wawelu (Placem Bernardyńskim, ul. Grodzką) przed Magistrat.

Godz. 10-ta. Uroczyste powitanie uczestników Kadrówki przez Radę Miejską stoł. król. m. Krakowa (przemówienie prezydenta miasta), zakończone owacją na cześć Komendanta Piłsudskiego i Pierwszych Żołnierzy Niepodległej Polski. Następnie odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którem powzięte zostaną wnioski nadania nazw Beliny Prażmowskiego i Walerego Sławka — ulicom, wiodącym w kierunku Oleandrów. Po posiedzeniu Rady Miejskiej odbędzie się pochód uczestników Kadrówki, Rady Miejskiej i Związku Legjonistów do Oleandrów.

Godz. 11.30. Poświęcenie Domu Imienia Józefa Piłsudskiego w Oleandrach.

Godz. 13-ta. Obiad wydany przez prezydenta m. Krakowa na cześć uczestników Kadrówki.

Wieczorem kolacja uczestników Kadrówki w ogrodzie Oleandrów.

### B) XII OGÓLNY ZJAZD LEGJONISTÓW POLSKICH.

**5 sierpnia — niedziela.**

Godz. 9-ta. Uroczysta Msza Św. na Rynku Krakowskim.

Godz. 10-ta. Akademja Legjonowa na Rynku.

Godz. 11-ta Uroczyste otwarcie historycznej Wystawy Legjonistów Polskich w Muzeum Narodowem w Sukiennicach.

Przerwa obiadowa do godz. 14

Godz. 14-ta Pochód narodowy z Rynku Głównego do Lasku Wolskiego na wzgórze „Sowiniec“, gdzie nastąpi uroczystość rozpoczęcia sypania Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego. W pochodzie do lasku Wolskiego na sypanie Kopca wezmą udział wszystkie Okręgi Związku Legjonistów z pocztami sztandarowemi i orkiestrami, bratnie organizacje b. wojskowych, mieszczaństwo krakowskie, lud wiejski, młodzież, delegacje różnych organizacyj społ. i t.p. Po uroczystości symbolicznego sypania Kopca odbędzie się w lesie Wolskim zabawa ludowa przy dźwiękach orkiestr i chórów, poczem powrót do miasta autobusami, statkami i pojazdami.

**6 sierpnia — poniedziałek.**

Godz. 4 rano. Apel uczestników Kadrówki i Pierwszego Patrolu w Oleandrach. Odczytanie Rozkazu Komendanta, następnie „Marsz Szlakiem Kadrówki“. Po południu wycieczki w okolice Krakowa (Wieliczka, Ojców).

W dniach uroczystości legjonowych odbywać się będą w teatrze miejskim im. J. Słowackiego okolicznościowe przedstawienia.

Okręgowy Urząd Wychowania Fizycznego organizuje w tych dniach wielkie Igrzyska Sportowe.

## Z Ziutą Buczyńską pięć minut

Dodzwonić się do niej nie można — telefon wciąż zajęty. Otrzymuję wreszcie obietnicę na „pięć minut“ rozmowy dla czytelników wileńskich.

Wita mnie młodziutka, świeża, pani, o ogromnie dziewczęcym wyglądzie. Wierzyć się poprostu nie chce, że to bohaterka konkursu wiedeńskiego. Pokazuje mi swą buzię, tak smutną w „niepotrzebnem dziecku“, uśmiechniętą i radosną.

— „Pan z Wilna — bardzo lubię to miasto, jest niezmiernie miłe“.

Czułem się ośmielony tem przywitaniem. Młodzieńcza gospodyni, która posiada tyle uroku dziewczęcości na scenie, w domu nietylko nietraci tego czaru, ale naodwrót zyskuje wiele.

Proszę, by mi powiedziała coś o konkursie. Mimo, że pewnie wiele razy zadawano jej to pytanie, moja miła interlokutorka jest niezmęczona i z ognikiem w oczach zaczyna:

— Przyznam się, że jechałem do Wiednia z wielką tremą. Pierwszy występ zagranicą, wobec jury, złożonego z nieznanych, obcych mi ludzi ze „straszną“ Gretą Wisenthal na czele — to przejmowało mnie dreszczem. Wszakże to niełada próba dla tancerki młodej, jak ja. A przecie jechałam na konkurs z marzeniami i zamiarami, i pomyśleć, że to wszystko mogło odrazu rozwiać się, albo ucieleśnić się — to straszne. No, ale się skończyło i nadspodziewanie dobrze. Nigdy nie spodziewałam się pierwszej nagrody.

— No a eliminacje? — zapytuję.

Widzi Pan, to był najgorszy, najgorętszy dzień. Podobno tego dnia tak mię koleżanki zapewniają — tańczyłam dobrze; zresztą ta straszna Wisenthal, której się tak obawiałam przed konkursem, podeszła do mnie po eliminacji i powinszowała mi — to już mi wystarczyło za nagrodę, uznanie takiej sławy. A później cała noc oczekiwania, zdenerwowanie, łzy — to było bardzo miłe, ale nie chcę przeżywać tego po raz drugi.

Pytam teraz o Wiedeń, o występ publiczny po konkursie.

— Odbyło się publiczne wręczenie nagród wreszcie i z tej okazji każda laureatka musiała odtańczyć nagrodzone kompozycje. Trwało to bardzo długo, ale tańczyło się miło, publiczność była dla nas jaka łaskawa, no i już po klasyfikacji więc z zadowoleniem“.

Już do reszty chcę wyzyskać rozmowę z Buczyńską. Pytam ją o jej kompozycje i muzykę do nich. Skromnie mówi:

—Tańce swoje układam sama, według własnych pomysłów. A muzykę układa mi szalenie zdolny młody kompozytor Kapuściński. Potrafi on doskonale wczuć się w moje nastroje i myśli i, wie pan, razem jakoś to wychodzi.

— A jakie są Pani zamiary na najbliższą przyszłość?

Dziewczęca minka spoważniała

Uważam, że nagroda na konkursie warszawskim i ta ostatnia w Wiedniu nakładają na mnie obowiązki, zarówno wobec publiczności jak i wobec siebie samej. Dlatego też najbliższy rok poświęcam na naukę. Wyjeżdżam do Essen do szkoły Labana, gdzie K. Jooss prowadził lekcje i pozostanę tam cały rok szkolny. Otrzymuję bardzo wiele nęcących, a nawet kuszących propozycyj — ale rezygnuję z nich, pragnąc pracować nad sobą. W przyszłym roku zaprezentuję się dopiero publiczności w kraju.

Zdziwiła mnie siła woli i energja tego dziewczątka.

— Jestem zresztą zmęczona i chcę teraz wypocząć — dodaje Ziuta.

— Ale do Wilna Pani przyjedzie podczas swego tournee?

— A jakże — odpowiada wesoła. — Wilno jest bardzo miłe i z chęcią do Was przyjadę. Pamiętam doskonale publiczność wileńską. Proszę ją pozdrowić odemnie.

W poczekalni mijam się z kilku panami. I znów propozycje, pokusy i błyskotki. **t. f.**

# Z XII Wystawy Sprawozdawczej Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. w Wilnie



Pejzaż. W. Rejcherowa.



Fragment komp. do sali balowej. R. Suckiewe równa.



Pejzaż. R. Farbisz-Kijankowa.

# Rybactwo na naszych ziemiach

14 czerwca r. b. odbyło się w Wilnie drugie posiedzenie Komisji Rybackiej Wileńskiej Izby Rolniczej. Po przyjęciu bez zmian protokułu z poprzedniego posiedzenia, Komisja Rybacka wysłuchała sprawozdania:

1. Z postępu prac rybackich, z którego między innemi wynika, że za największy postęp prac rybackich uważać należy dokonywany podział wód otwartych (jezior i rzek) na obwody rybackie, który to podział stał się możliwy z chwilą zapoczątkowania wprowadzania w życie ustawy o rybołóstwie z dnia 7 marca 1932 r.

Podział wód na obwody rybackie dał możność wyodrębnienia i zapoczątkowania lub też pogłębienia szeregu prac rybackich, których bez podziału wód na obwody nie dałoby się przeprowadzić.

2. Z wyniku starań w sprawie uzyskania kredytów rybackich na kupno dla rybaków zawodowych sieci i pomoc przy wydzierżawianiu obwodów rybackich; ponieważ uzyskany kredyt nawet średnioterminowy i niskoprocentowy nie rozwiąże w pewnych wypadkach gospodarczego usamodzielnienia rybaka, •zastanawiano się nad możnością uzyskania subsydjum na ten cel.

3. Z przebiegu pierwszych przetargów na obwody rybackie, które odbyły się w Starostwach od dnia 9 czerwca w Brasławiu, dnia 11 czerwca w Głębokiem i dnia 13 czerwca r. b. w Wilnie.

Zainteresowanie się przetargami było znaczne, zwłaszcza w Brasławiu; z ogólnej ilości utworzonych w pierwszej kolejności obwodów rybackich czyli z:

66 obwodów jeziorowych o łącznej powierzchni — 24.000 ha

22 obwodów rzecznych o łącznej długości— 200 klm b. zostało wystawionych na przetag publiczny:

35 obwodów jeziorowych — 9834 ha i 22 obwody rzeczne — 200 klm. b. Z pozostałych obwodów rybackich tworzone są spółki rybackie jeziorowe; obwody uznane za własne wydzierżawiane są przez właścicieli. W wyniku dokonanych przetargów, zostało wydzierżawionych 25 obwodów jeziorowych — 7.466 ha i 2 obwody rzeczne; nie wydzierżawiono 10 obwodów rybackich — 2.368 ha i 20 obwodów rzecznych.

Na niewydzierżawione obwody rybackie od będą się nowe przetargi.

4. Ze spraw związanych z organizacją rynku rybnego wynika, że Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie w dalszym ciągu pracowała nad organizacją rynku rybnego zwłaszcza w kierunku organizacji dostawy i sprzedaży ryby stawowej, oraz, że w r. b. Spółdzielnia przystąpiła do organizowania próbnej sprzedaży ryby jeziorowej.

Jak pożyteczną była działalność Spółdzielni Producentów Ryb w Wilnie widoczne jest chociażby z następującego przykładu. Cena karpia w hurcie w kampanji 1933-344 r. zmniejszyła się w porównaniu z okresem z kampanji 1932-33 r. zaledwie o 2,5 proc., zaś przeciętna waga karpia była w kampanji 1933-34 r. znacznie gorsza, wynosząc 450 gramów, gdy w kampanji poprzedzającej — 650 gramów sztuka. W tym czasie ceny na ziemiopłody spadły, przyjmując ceny z 1928 r. za 100 — z 49,9 na 34,1 — czyli o 30 proc., nabiał z 55.0 na 44.9 — czyli o 18 proc., zwierzęta rzeźne z 43.8 na 40.8 — czyli o 7 proc.

W wolnych wnioskach zastanawiano się nad:

1. Importem ryb słodkowodnych do Polski: okazało się, że importu ryb żądają oprócz Z. S. S. R. także Niemcy (Prusy Wschodnie) i Estonja.

2. Możliwością rewizji traktatu handlowego z Węgrami, który przyznaje Węgrom zbyt liberalne ulgi celne na przywóz karpi, ze znaczną szkodą dla krajowej produkcji karpia.

3. Sprawą projektowanego nowego sposobu opodatkowania stawowych gospodarstw rybnych i jezior podatkiem gruntowym; istnieje odnośny projekt że sztuczne gospodarstwa rybne mają być opodatkowane, wskazanym wyżej podatkiem według klasy tego gruntu, jaki został zalany, jeziora zaś według najniższych klas użyteczności gruntów rolnych.

4. Zagadnieniem uporządkowania stosunków i gospoarki rybnej na największem w Polsce jeziorze Narocz i td.

W rezultacie przeprowadzonej dyskusji uchwalono między innemi wnioski dotyczące:

Przyznania rybactwu środków finansowych na gospodarcze usamodzielnianie się rybaków za wodowych, na zaangażowanie instruktora rybackiego do prac w terenie i t. p.,

interwencji u odnośnych czynników o możliwe ograniczenie importu ryb słodkowodnych do Polski,

unormowania stosunków i gospodarki rybackiej na jeziorze Narocz i t. d.

# Bejlis zmarł

W New Yorku zmarl parę dni temu w nędzy M. Bejlis „persona dramatis“ i ofiara głośnego swego czasu kijowskiego procesu o mord rytualny. Proces ten stał się ze swego sensacyjnego •przebiegu sławny i poza granicami carskiej Rosji, wywołując falę protestów całego ówczesnego liberalnego świata europejskiego.

Podstawą procesu Bejlisa był mord, dokonany na 12-letnim chłopcu, Andrzeju Juszczyńskim, którego zwłoki znaleziono na przedmieściu w pewnej jaskini. Puszczono wówczas pogłoskę, że chłopca zamordowali Żydzi dla celów rytualnych. Pogłoskę tę podchwyciła prawicowa prasa. Odpowiednią interpelację wniesiono też w Dumie.

Sędzia śledczy, który spoczątku stanął na stanowisku, że chłopca zabili złodzieje, których nawet przylapano, musiał na rozkaz zgóry poprowadzić śledztwo na odpowiednie tory, choć zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, ze ma się tu do czynienia ze zwykłem morderstwem. Na skutek spreparowanych zeznań aresztowano 22 czerwca 1913 roku Mendla Bejlisa i oskarżono go o mord rytualny. Część uczonych rosyjskich, jak archimandryta Ambrosius i prof. Sikorski, stanęła na stanowisku oskarżenia, inni uczeni, narażając się na szykany, jak Głagolew i Troickij, zaprzeczali wogóle możliwości mordu rytualnego.

Sąd jakkolwiek uznał Bejlisa niewinnym morderstwa, stanął równocześnie na stanowisku, że zaszedł mord rytualny. Po procesie Bejlis wyemigrował do Ameryki. Ostatnio ogłosił wspomnienia swe o tym procesie słynny podówczas obrońca Bejlisa adw. Gruzenberg. (m)

# Dobrze zorganizowane wybory

**W podlondyńskiej miejscowości Tweekenham odbywały się niedawno wybory do parlamentu. Kandydatów bylo dwóch: konserwatysta Critchley, emerytowany generał brygady, oraz socjalista Holman.**

**Zebrania przedwyborcze były liczne i doskonale zorganizowane. Ale prawdziwe triumfy święciła technika wyborcza w dzień głosowania. Wybory w Anglji nie mają zawsze miejsca w niedzielę, jak to bywa na kontynencie. Toteż już o godzinie 7.30 rano cała brygada aut stała do dyspozycji wyborców chcących głosować przed udaniem się na dworzec, skąd pociąg miał ich zawieźć do codziennej pracy w Londynie. Ponadto 220 aut, ozdobionych flagami, portretami kandydata konserwatystów oraz jego hasłami wyborczemi zwoziło przez cały dzień do biur głosowania obywateli zbyt sfatygowanych, by przyjść pieszo, lub zbyt oszczędnych by przyjechać na własny koszt. Koło godz. 10-ej nastąpił drugi akt: budzenie opieszałych. Miasto podzielono na odcinki i patrole agentów wyborczych chodziły od mieszkania do mieszkania, pytając wyborców czemu jeszcze nie głosowali —w razie wyrażenia chęci głosowania na Critchleya — odwozili wyborcę autem do lokalu wyborczego.**

**O godz. 16-ej akt trzeci: obławy na dworcu wśród wracających z Londynu z pracy. Jeśli ktoś jeszcze nie głosował — do auta! Autem na komisję wyborczą, a od urny, w nagrodę za spełniony obowiązek obywatelski — odwiezienie autem do domu. Oczywiście, restauracje i cukiernie nie były zapomniane w tym programie: okazały się doskonałą pomocą polityczną.**

**Generał Critchley otrzymał 25.395 głosów i został wybrany. Jego przeciwnik Holman otrzymał zadziwiająco dużą ilość głosów, bo aż 19.890. O tem, ile każdy głos kosztował przedsiębiorczego generała, statystyka milczy...**

# „Święto Warszawy“

W dniach od 4-go do 17-go sierpnia odbędzie się oddawna zapowiadany pierwszy festival stołeczny pod nazwą „Święto Warszawy“. Będzie to wspaniała rewja dorobku kulturalnego i artystycznego stolicy, połączona z szeregiem imprez o charakterze rozrywkowym i turystycznym, jak: bale, festyny, zabawy na wolnem powietrzu ,karnawał na Wiśle i t. p.

Organizatorzy festivalu przygotowali szereg atrakcyj w postaci: cyklów koncertowych, widowisk teatralnych, pokazów sztuki tanecznej, wystaw malarskich, zawodów sportowych, ciekawych tur wycieczkowych po Warszawie i okolicy.

Ta wyjątkowa sposobność obejrzenia Warszawy w odświetnej szacie i możność zapoznania się z całokształtem jej stanu posiadania na polu kultury i sztuki, ściągnie niewątpliwie do stolicy wielotysięczne rzesze turystów z całej Polski, tem bardziej, że Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom „Święta Warszawy“ 60—70% zniżkę od obowiązującej taryfy przy przejazdach kolejowych. Ze swej strony organizatorzy postarali się o szereg ulg i zniżek, które zredukują koszta pobytu w stolicy w okresie „Święta Warszawy“ do minimum.



Z WYSTAWY SPRAWOZDAWCZEJ.



Akt. L. Dobrzyński.

# TO i OWO

— **Kwarantanna w porcie gdyńskim** wyposażona w nowoczesne laboratorja bakterjologiczne otwarta ma być jeszcze w przyszłym miesiącu. Do kwarantanny mają być kierowani pasażerowie statków przybywających do Gdyni w wypadkach, gdy zachodzi obawa zawleczenia chorób zakaźnych z obcych portów.

— **„Wilcze bilety“.** Ministerstwo Oświaty podało do wiadomości kuratorjów szkolnych listę uczniów szkół średnich, wydalonych bez prawa powrotu. Na czarnej liście uczniów, którzy mogą być przyjęci do szkół jedynie za zezwoleniem ministerstwa oświaty, figuruje 16-tu uczniów ukraińskiego gimnazjum w Krzemieńcu, którzy byli oskarżeni w procesie nielegalnej organizacji „Junak“ i U. O. N.

Pozatem na czarnej liście uczniów znajdują się dwaj uczniowie państwowej szkoły handlowej im. Stanisława Szczepanowskiego w Warszawie.

— **Konkurs na powieść antybolszewicką.** Akademja Nauk Moralnych w Paryżu ogłosiła konkurs na powieść antybolszewicką, przeznaczając jednocześnie 50.000 franków nagrody za najlepszy z nadesłanych utworów.

— **93 pierwiastek?** Inż. Odolen z Koblic z Jachymowa odnalazł 93 pierwiastek, który nazwał — Bohemium. Pierwiastek ten jednak nie został jeszcze uznany. Rozpoczęto prace, mające wykazać czy nie jest on identyczny z materja, uzyskaną drogą sztuczną przez włoskie fizyka **Fermiego.**

— **Promienie śmierci?** Pisma amerykańskie podają rozmowę z dr. Teslą, jednym z współczesnych wynalazców, utrzymuje on, że udało mu się nadać t. zw. „promieniom śmierci“ skuteczną formę, tak że 10.000 samolotów, znajdujących się na odległości 400 km. oraz całe armje mogą być promieniami temi zniszczone. Celować można promieniami do każdego widocznego przez lunetę przedmiotu. Dla wytworzenia tych promieni potrzebne jest napięcie 50 miljonów wolt. Dr. Tesla, który liczy obecnie 77 lat, ma zamiar przedstawić swój wynalazek konferencji rozbrojeniowej.

——o§o——

## HUMOR

**MATEMATYKA.**

— Na stole znajduja się cztery muchy, jedną z nich zabiję, ile zostanie?

— Jedna panie profesorze.

— Nic podobnego?

— Ależ tak... zabita mucha.

(Le Rire).

Z WYSTAWY SPRAWOZDAWCZEJ.



Akt. L. Dobrzyński.

# Wiadomości gospodarcze

## Znaczenie praktyczne zniesienia klauzuli złota

### Opinja dyrektora Banku dr. Emila Späta

Ogłoszenie rozporządzenia walutowego głęboko reformuje stosunki na polskim rynku pieniężnym. Niezmiernie ciekawą jest więc rzeczą jak tę reformę przyjęły sfery finansowo - bankowe. Ajencja „Iskra" uzyskała kilka tego rodzaju opinij. Interesujących spostrzeżeń pratkycznych o tej reformie udzielił dr. Spät dyrektor jednego z banków warszawskich, który m. in. powiedział.

— Ustawodawstwa monetarne w latach obecnego kryzysu idą dwiema drogami: jedna prowadzić ma do poprawy sytuacji przez dewaluację pieniądza, co ma przyczynić się do zwiększenia eksportu i do zmniejszenia ciężaru długów, zaciągniętych przed kryzysem, druga widzi w deflacji środek prowadzący do sanacji stosunków, a zatem w utrzymaniu nienaruszonej waluty i szukaniu rozwiązania problemów eksportowych na drodze obniżenia kosztów produkcji, zagadnień oddłużeniowych zaś przez ulgi w oprocentowaniu i w rozłożeniu spłaty na dłuższe terminy. Tę drugą drogę obrała Polska i kroczy po niej z korzystnym rezultatem.

Ogłoszone ostatnio rozporządzenie zmierza do zniesienia dwuwalutowości w Polsce, która przez tyle lat była cechą charakterystyczną naszej sytuacji pieniężnej. Wszystko niszcząca inflacja koron i marek, a następnie załamanie się złotego w 1925 roku spowodowały w szerokich sferach brak dostatecznego zaufania do złotego. Objaw to był zresztą nie specjalnie polski — obserwować go było można we wszystkich niemal krajach, które przeszły inflację swej waluty. W tych krajach wytworzyła się dwu lub nawet kilku - walutowość. Jedne z nich oparły się na walucie angielskiej, inne — jak Polska — na dolarze. Stąd też dolar przez lata całe był tą walutą, w której dochodziły do skutku wszystkie niemal średnie i długoterminowe kredyty w Polsce. Gdy po załamaniu się funta — uświadomiono sobie, że i dolarowi grozi załamanie — pojawiać się poczęły w wielu wypadkach klauzula złota, postanawiająca, że obie strony zgodnie uznają jako obowiązującą dla nich walutę dolara St. Zjednoczonych w złocie, a zatem niezależnie od wahań, jakim dolar papierowy mógłby podlegać i niezależnie od zmian ustawodawczych w St. Zjednoczonych — gdyby także np. analogicznie do zniesienia wymienialności na złoto w Anglji — miały tam nastąpić.

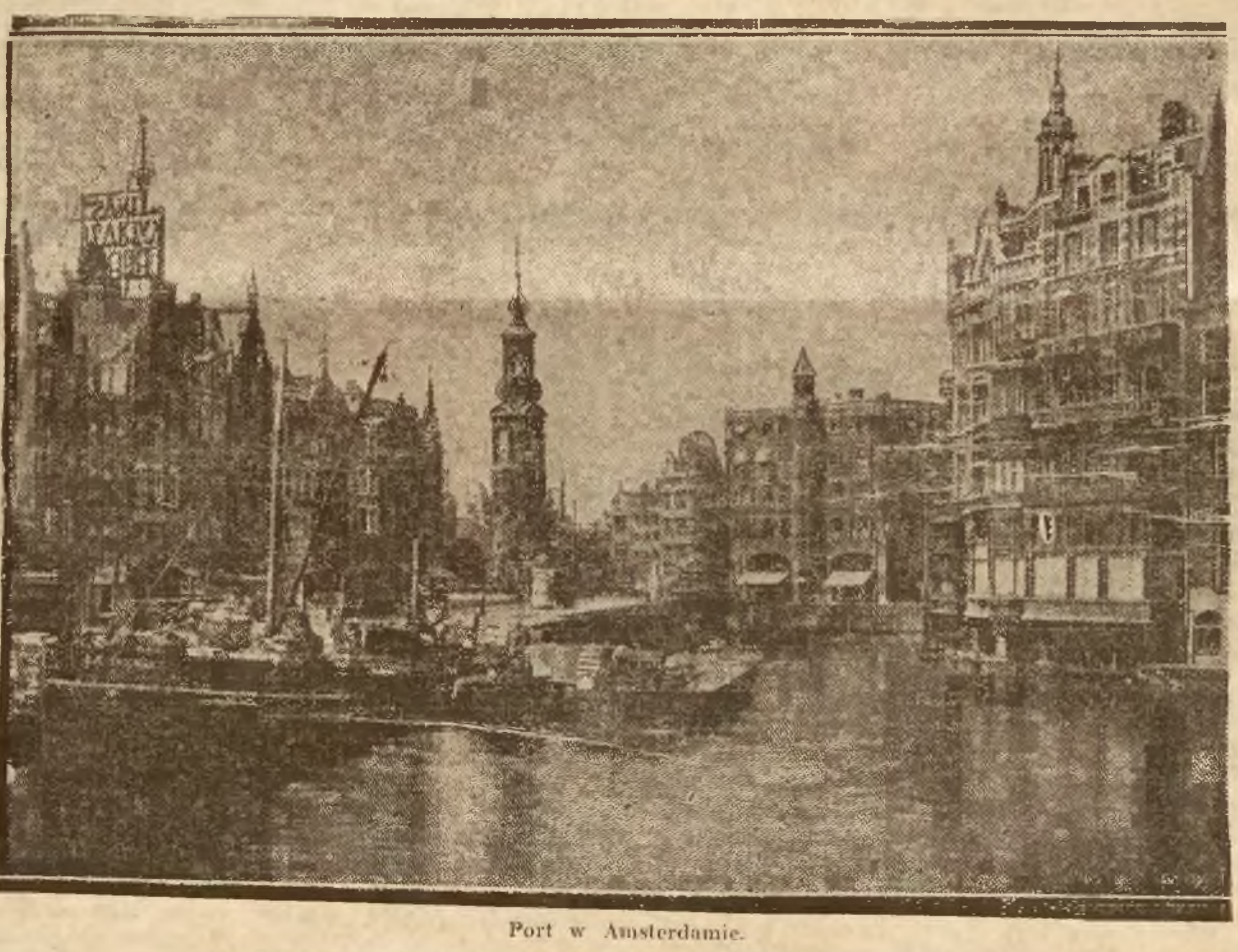
Obecnie ogłoszone rozporządzenie znosi jednakże tego rodzaju klauzulę w zobowiązaniach w obcej walucie, a w praktyce w zobowiązaniach dolarowych. Analogji ze stosunkami w St. Zjednoczonych w danym wypadku niema. Tam bowiem aktywa i pasywa jednostek zarówno fizycznych jak i prawnych opiewają na dolary. Zniesienie klauzuli złota ma tylko tam to znaczenie, że wierzyciele z tytułu obligu dolarów złotych nie czerpią szczególnych korzyści, nie naraża to ich jednakże na straty. Inaczej u nas: wierzyciel obligu w dolarach złotych ujrzy swe prawa obecnie uszczuplone o przeszło 40%, z czem w parze wcale nie musi iść obniżenie jego zobowiązań. Należy zauważyć, że dłużnik obligu w dolarach złotych gdyby je spłacał nawet po pełnym kursie z przed załamania się dolara nie ponosi większych ciężarów, niż gdyby oblig jego opiewał na złote polskie, gdyż te pozostały nienaruszone. **Zniesienie tedy u nas klauzuli złota w zobowiązaniach dolarowych jest premjowaniem dłużników tego typu obligów przez zastosowanie do nich polityki krajów dewaluujących swą walutę.** Jeżeli jednak mimo wykazanej wyżej sprzeczności między linją ogólną polskiej polityki pieniężnej, a tem pociągnięciem omawiane rozporządzenie nie wywoła z tego powodu silniejszych wstrząsów — to przypisać należy dwom czynnikom. I tak w pierwszym rzędzie **dłużnikami tego typu są w większej mierze rolnicy** (np. z tytułu terminowych pożyczek, zaciągniętych w listach zastawnych, opiewających na dolary złote). **Ich ciężkie położenie i tak nakazywało wierzycielowi zredukowanie w tej czy innej postaci swej wierzytelności.** Otóż rozporządzenie wybrało w tym celu drogę analogji z ustawodawstwem St. Zjednoczonych. Po drugie — i tu należy podkreślić życiowo mądrą taktykę czynników miarodajnych — zniesienie klauzuli złotej przy zobowiązaniach dolarowych było już od tak długiego czasu zapowiadane, że dawało możność wszystkim zainteresowanym czynnikom znalezienia jakiegoś wyjścia kompromisowego i załatwienie tego problemu drogą ugodową.

— Jeżeli chodzi o bankowość polską, to już choćby tylko w dobrze zrozumianym własnym interesie byłaby ona z pewnością pragnęła tego, aby jej zobowiązania przynajmniej wewnątrz kraju opiewały na złote: cóż, kiedy publiczność w wielkiej mierze wkłady nieco dłużej terminowe lokowała głównie w dolarach. Pojawienie się więc tego rozporządzenia przed kilku laty byłoby nie do pomyślenia. Mogłoby ono sprowadzić wówczas ruinę instytucyj finansowych, wypowiadanie kredytów i t. p. Ostatnie lata jednak zdziałały w tej mierze w praktyce już tyle w kierunku wyparcia obcych walut z obiegu krajowego, dyskredytując najważniejsze waluty świata i narażając na straty wszystkich tych, którzy w braku zaufania do złotego utrzymywali swe wolne oszczędności w obcych walutach, względnie udzielali kredytów w pieniądzach zagranicznych, iż dziś wydanie tak zdawałoby się radykalnego rozporządzenia — przejdzie bez większego wrażenia. W wielkiej mierze życie uprzedziło już to rozporządzenie tak, że ustawodawcy przypadło w udziale jedynie zadanie ostatecznego uporządkowania dziedziny, którą życie na tę drogę samo popchnęło.

——o§o——

## Wywóz zboża w czerwcu

W ciągu czerwca r. b. wywieźliśmy na rynki zagraniczne zboża, wartości 7.389 tys. zł., z czego przypada na pszenicę 2.781 tys. zł., na żyto 3.767 tys. zł., n ajęczmień 526 tys. zł. i owies 315 tys. zł. Ponadto wywieźliśmy zagranicę mąki żytniej za 630 tys. zł.



Port w Amsterdamie.

## Wakacje na zatoce Kurońskiej

IV.

*Kłajpeda w lipcu.*

**Dygresje. Drożyzna. Przytułek dla trędowatych. Refleksje o pani Buchholz. Obchód Świętojański w Kłajpedzie.**

Jakże smutny jest los ludzi, spędzających parę dni w obcem wielkiem mieście. Czyście się już nad tem zastanawiali czytelnicy mili?

Chciałoby się obejrzeć i to i owo, pomówić z kimkolwiek o miejscowych warunkach bytowania i zdarzeniach, a tym czasem zewsząd otaczają cię złowrogie, lub niechętne spojrzenia, gdzie się nie obrócisz, tam otrzymujesz opryskliwe odpowiedzi... Przyszło mi to na myśl gdym samotny siedział nad filiżanką czarnej w warszawskim „Ipsie". W takich chwilach wszystkichby się chciało przytulić do łona, pomówić, o coś się spytać, lecz wszelakie utrudnienia i uprzedzenia towarzyskie stoją temu na przeszkodzie. A przez to, że miast czarownych wspomnień, które, jak błyskawice rozświetlałyby dalszą wędrówkę strudzonego i wiecznie żądnego wrażeń turysty, pozostaje pamięć jeno smutnych kamiennych ulic i placów (niekoniecznie pięknych).

A przecie dla dziecięcego serca turysty tak mało potrzeba! Przyjemna chwila spędzona na rozmowie, spacer po mieście w towarzystwie autochtona, teatr, dancing — oto i wszystko. Czyż więc nie należałoby n. p. w takim reprezentacyjnym „Ipsie" umieścić na ścianach nad stolikami podobnych napisów: „Jestem przyjezdny i pragnąłbym pomówić z kimś o literaturze, teatrze, sporcie i t. p." Taki turysta siadałby pod stosownym napisem, a któryś z warszawiaków zamiast ziewać samotnie przysiadłby się doń i w ten sposób obu byłoby weselej. Że takich napisów nigdzie jeszcze nie spostrzegłem, dowodzi to tylko braku fantazji, pomysłowości i wyobraźni mieszkańców naszej planety.

Napisy takie będą, ale w kawiarni, którą w przyszłości mam zamiar założyć „irgendwo auf der Welt", jak to głosi piosenka filmowa. Zapraszam do niej wszystkich podróżników odczuwających palącą potrzebę rozmowy i zbłąkanych przyjezdnych. A tym czasem wróćmy do Kłajpedy.

Otóż właśnie spowodu braku napisów, do których tęsknię, musiałem tam zabawić kilka tygodni, by się nieco zaznajomić i rozejrzeć. Przedewszystkiem w mieście tem rzuca się, już nie tyle w oczy, co w kieszeni drożyzna. Wszystko jest tu droższe, niż w Wielkiej Litwie mniej więcej o 25 — 30%. I hotele i taksówki i masło i mleko i mięso, a nawet klisze fotograficzne importowane z Niemiec. Powodem tego zjawiska jest wyższa skala życia i zapotrzebowań. O ile n. p. kelnerka w restauracji kowieńskiej zadawala się 100 lit. miesięcznie, o tyle tutaj wypada jej płacić 200. Tak samo się dzieje z subjektami, robotnikami i in. pracownikami. Pozatem wyższe również podatki samorządowe, które wraz z państwowemi dochodzą do znacznych sum. Uposażenia urzędników państwowych wskutek tego są odpowiednio wyższe. Pobierają oni specjalne dodatki drożyźniane.

Pewnej niedzieli wybrałem się na przechadzkę wzdłuż wybrzeża morskiego do t. zw. Strandwilla, położonej wpobliżu latarni morskiej. Brzeg morski w tem miejscu jest porośnięty laskiem sosnowym. Gałęzie drzew rozpaczliwie uciekając od silnych wiatrów morskich zwrócone są w jedną stronę, co narazie wywiera wrażenie dość niesamowite. Zwarty las sosnowy otacza miasto od północy. Gdy się weń zagłębimy, natrafimy rychło na boiska sportowe i niemiecki cmentarz wojskowy z czasów wojennych. W środku borku wznosi się obelisk ku czci założyciela parku. Cały las poprzecinany jest ścieżkami dla pieszych oraz ubitemi dróżkami dla cyklistów. Na boiskach sportowych po zawodach piłkarskich urządza się majówki i tańce pod gołem niebem.

Największą osobliwością lasu jest szpital dla trędowatych (Leprateim) umieszczony wpobliżu koszar 6 pp. litewskiej. Wokoło jest otoczony płotem, pomalowanym czarną aromatyczną smołą. Dostrzec można tylko czerwone dachy i kominy, sterczące zpoza drzew. Cały kompleks tych budynków wywiera dość przygnębiające wrażenie. Niedaw-

# Wieści i obrazki z kraju

## Powszechny Zakład Ubezpieczeń śpieszy z pomocą pogorzelcom

Klęska ogniowa, która nawiedziła w dniu 28 czerwca 1934 r. wieś Reszkutany gminy Kołtyniany pow. Święciańskiego, zniszczyła prawie doszczętnie całą wieś. Pastwą ognia padły nietylko zabudowania mieszkalne i gospodarcze, lecz również prawie cały inwentarz żywy i martwy.

Inspektorat Wojewódzki Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, biorąc pod uwagę rozpaczliwą sytuację pogorzelców niezwłocznie dokonał likwidacji strat pogorzelowych oraz delegował w dniu 6 lipca b. r. na miejsce pogorzeli do wsi Reszkutany swych przedstawicieli w celu dokonania zaliczkowej wypłaty odszkodowań pogorzelowych.

Delegaci Inspektoratu wypłacili ogółem zaliczek na sumę zgórą zł. 15.000. Zaliczki wahały się od zł. 50 do 1000. Wypłacone zaliczki pozwolą poszkodowanym zakupić budulec, jak też przetrwać ciężki okres pożarowy.

## Nowa-Wilejka

— **Pożegnanie ks. d-ra Nowaka.** Ks. dr. Edmund Nowak po przeszło 10-letniej działalności opuszcza Nowo-Wilejkę. Strata dla Nowej Wilejki niepowetowana. Ks. dr. Nowak żył bowiem dla Nowej-Wilejki, działał nieomal we wszystkich organizacjach społecznych. Był wszedzie tam, gdzie wymagały tego okoliczności. Trudno wyliczyć wszystkie zasługi i zalety tego wyjątkowego kapłana, który obdarzony wprost nadzwyczajnym darem wymowy, umiał porywać wiernych swojemi kazaniami i zjednywać sobie współpracowników do pracy społecznej. Nadawał kierunek pracy organizacjom, przyczyniał się wybitnie do organizowania okolicznościowych obchodów, poświęcał swój czas i pracę różnym organizacjom oświatowym. Jemu to garnizon nowowilejski zawdzięczać będzie m. in. powstanie kościoła garnizonowego.

Dla uczczenia tego dla Nowo-Wilejki wyjątkowo zasłużonego kapłana i działacza społecznego — burmistrz p. J. Rzepiela w gronie Prezydjum Miejscowego Komitetu BBWR, jak również frakcji radzieckiej BBWR — urządził w swojem mieszkaniu skromne pożegnanie. Przy herbatce wygłoszono szereg przemówień, m. in złożył p. burmistrz imieniem całego społeczeństwa m. Nowej-Wilejki hołd dla ks. dr. Nowaka, oraz podziękowanie za wszystko to, co dla Nowej-Wilejki uczynił, życząc Mu jednocześnie na nowem stanowisku powodzenia we wszystkich Jego poczynaniach. (w. j.)

## Święciany

**Z Legjonu Młodych.** Sobótka młodzieży legjonowej miejscowego obwodu cieszyła się, jak to zresztą można było przewidywać, wielkiem powodzeniem. To samo można powiedzieć o akcji młodych legjonistów podczas Święta Morza. Chorągiewki na F. O. M. zostały przez członków rozsprzedane całkowicie. Kwesta pieniężna dała także dobry rezultat.

Komenda Obwodu wyraża uznanie pracy Leg. Leg. Kosteckiej, Bojaruńcowi, Kimberowi i Wołochowiczowi Feliksowi.

**Rozgrywki tennisowe** o mistrzostwo Święcian, jak o tem już pisaliśmy, rozpoczną się w najbliższych dniach. Tabela jest już przygotowywana. Z dniem inauguracji podawać będziemy na tem miejscu wyniki poszczególnych spotkań.

**Popisy rakarzy.** Przed kilku dniami na ulicy Fr. Żwirki w godzinach rannych zjawili się hycle, którzy urządzili polowanie na przedstawicieli psiego rodu. Może to i potrzebne, ładowanie jednak zwierząt do worka jest niehumanitarne i niezgodne z przepisami. To samo można powiedzieć o zupełnie już niepotrzebnem wchodzeniu „łowczych" do cudzych dziedzińców.

*Morze to — płuca narodu*

## Zułowo

**Z działalności scenicznej Koła Mł. Wiejsk.** Członkowie Sekcji Teatralnej odegrali z wielkiem powodzeniem sztuczkę sceniczną w 7-miu odsłonach p. t. „Kopciuszek". Sztukę reżyserowali kierownik miejscowej szkoły p. Roman Maszczyk i członek Koła Henryk Maszczyk. O zainteresowaniu się pracą Koła świadczyła liczna frekwencja okolicznej ludności na przedstawieniu. W czasie przerw pomiędzy aktami przygrywała orkiestra. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, w przygotowanym specjalnie na ten cel przez członków Koła budynku dworskim.

Na prośbę publiczności został odegrany „Kopciuszek" powtórnie we wsi Kocielnikach w dn. 7 lipca, również z wielkiem powodzeniem.

Całkowity dochód z obu przedstawień przeznaczono na potrzeby Koła. **Józef Zejmo.**

## Kult pięści

Oto są wzmianki jednego dnia otrzymane z terenu jednej gminy:

**Na łące koło Wojstomia pasącego konia Stanisława Bolszakowa dotkliwie potłukli w głowę m-cy miasteczka Mikołaj Tryzno, Stanisław Tryzno i Edward Piszczako. Poturbowanego odwieziono do lekarza w Żodziszkach. Przyczyna pobicia było to, że Bolszakow pasł konia na cudzej łące.**

**7 b. m. mieszkaniec Wojstomia Andrzej Tryzno zostal dotkliwie pobity przez m-ców tegoż miasteczka Konstantego Hakucia, z ojcem i Jana Hakucia. Silnie potłuczonego rodzina odwiozła do szpitala powiatowego w Wilejce. (Ma on 7 dziur w głowie i złamana rekę). Były to osobiste porachunki.**

**8 b. m. we wsi Narocz, gm. wojstomskiej właściciel młynu Bazyl Kulicki podejmował w swym domu przy młynie gości. Nie wpuścił jednak do domu przybyłego brata Michała. Obrażony brat przez zemstę w całym budynku mieszkalnym powybijał szyby w oknach. Napadnięty bronił się przed napaścią, strzelając z rewolweru. Kula trafiła Michała w rekę.**

## Wyjaśnienia władz skarbowych w sprawie ulg podatkowych

W związku ze stosowaniem ulg podatkowych, polegających na umarzaniu zaległości, względnie rozkładaniu ich na raty władze skarbowe wyjaśniły, że w wypadku, jeżeli płatnik nie posiada majątku nieruchomego i została mu ogłoszona upadłość, pozatem jeżeli likwiduje swoje przedsiębiorstwo, sprzedaje je i t. d., wówczas udzielone takiemu płatnikowi ulgi przestają automatycznie obowiązywać i zaległości z przed 1 października 1931 roku władze skarbowe mają ściągać wraz z zaległościami późniejszemi. Jeżeli natomiast przeciwko przedsiębiorstwu toczy się postępowanie egzekucyjne, wdrożone przez prywatnych wierzycieli, wówczas do postępowania tego władze skarbowe mają się dołączyć w tych przypadkach, gdyby o ostateczną likwidację przedsiębiorstwa, lub też gdyby postępowanie mogłoby spowodować zbyt wielkie uszczuplenie majątku przedsiębiorstwa, a co zatem idzie spowodowałoby w przyszłości nieściągalność.

## Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej

5 i 6 lipca r. b. pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego — Tadeusza Żemojtela odbyły się kolejne posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej.

Przez Komisję zostały rozpoznane:

5-go lipca r. b.: 13 spraw z odwołań od orzeczeń I instancji o wykupie drobnych dzierżaw chronionych z ustawy z dnia 18.III 1932 r. w osiedlu Jaszuny, powiatu wileńsko-trockiego, oraz 2 sprawy z odwołań od orzeczeń I instancji o uwłaszczeniu długoletnich dzierżawców na mocy ustawy z dnia 20.VI 1924 r.

6-go lipca: 7 spraw o przedłużenie terminu, wyznaczonego dziedzinom służebnym na wyrąb drzewostanów, znajdujących się na równoważnikach zasłużebnościowych, wydzielonych tytułem wynagrodzenia za zniesienie służebności na rzecz uprawnionych wsi i inne.

Razem rozpoznano 35 spraw.

## Wpływy z subskrypcji Pożyczki Narodowej

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", wpływy z subskrypcji Pożyczki Narodowej wynosiły na dzień 6 lipca 1934 r. kwotę zł. 307.633.742,17.

Stan zaległości w stosunku do ogólnej sumy wpływów, zestawiony na dzień 15 czerwca 1934 roku wynosił 2,29%.

## Bezrobocie w poszczególnych krajach

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie ogłosiło dane, dotyczące liczby bezrobotnych w poszczególnych krajach na dzień 1 kwietnia rb. Liczba bezrobotnych w Austrji wynosiła 440.335 osób, w Bułgarji 43.505 osób, w Danji 126.566, w Gdańsku 25.718, w Estonji 7.720, w Stanach Zjednoczonych 11.374.000, w Finlandji 43.172, w Francji 389.901, na Węgrzech 56.478, w Irlandji 98.642, we Włoszech 1.158.418, na Łotwę 10.873, w Norwegji 42.000, w Holandji 387.230, w Rumunji 27.721, w Portugalji 23.392, w Szwecji 138.4426, w Szwajcarji 91.233, w Czechosłowacji 785.184, w Jugosławji 24.254, oraz w Polsce 388.906 osób.

## Zniżki kolejowe tylko dla zarejestrowanych bezrobotnych

Ministerstwo Opieki Społecznej zatwierdziło instrukcję zarządu głównego Funduszu Bezrobocia dla biur pośrednictwa pracy F. B. Instrukcja ta przewiduje m. in., że ze zniżek kolejowych przy przejazdach w celu objęcia lub poszukiwania pracy korzystać mogą tylko bezrobotni, zarejestrowani w biurze pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia.

## Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Waluty: Berlin 204—202. Londyn 26.80—26.54. Paryż 34.91—35.00—34.82. Szwajcarja 172.91—172.05. N. Jork kabel 5.32 3/8—5.26 3/8.

## Rolnik-Ekonomista Nr. 13

Ukazał się Nr. 13 „Rolnika-Ekonomisty" — organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., zawierający artykuły: p. A. Żabko-Potopowicza „Zagadnienie regulowania produkcji i zbytu w rolnictwie polskiem", p. St. Śliwy „Zagadnienie obrotu mąką na tle danych o przemiale" i p. J. Steckiego „Deflacja i ceny ziemi", oraz dział sprawozdawczy.



## Tour de France



W czasie wielkiego rajdu Tour de France rozentuzjazmowana publiczność wita uczestników na etapie w Metz Belfort.

...no opowiadano tu szeroko o mrożącym krew w żyłach wypadku. Dwoje nowożeńców miało zapaść na tę straszną chorobę. Nic nie wiedząc co im grozi, nieświadomi niebezpieczeństwa, zwrócili się do lekarza. Doktór specjalista natychmiast rozpoznał trąd i wierny swym obowiązkom zawodowym, nic o tem nie mówiąc pacjentom odesłał ich do szpitala! Podobno przebywa tam obecnie dwudziestu kilku chorych. Mniej niebezpieczni dla otoczenia otrzymują czasami urlopy, a jak twierdzi wielu specjalistów, choroba ta, podobnie ja i rak, wcale nie jest zaraźliwa.

W dnie świąteczne rzeka Danja, przecinająca miasto na dwie niemal równe części, aż się roi od kajaków, łódek i łódeczek wszelkich kształtów i rozmiarów. Odbywają się regaty klubów oraz zawody pływackie. Las sosnowy troskliwie pielęgnowany na mierzei, a sławny ze swych łosi również aż się roi. Plaża także nie próżnuje. W konsze parku bywają się koncerty i popisy chórów wcale udatne, zaś mniej wybrednych gości zapełniających wraz z rodznami i tobołkami trawniki zabawiają akrobaci i kataryniarze, z czego, oczywiście, najbardziej są zadowolone dzieci. Tych pociech nigdzie nie brakuje! Większe uganiają się za piłkami, lub budują fortece z piasku, zaś wrzeszczące maleństwa wożą matki w pomysłowych wózkach z napisem „Eksport"... (O, gdybyż to!)

Na ten widok mimowoli przychodzą na myśl utyskiwania pani Buchholzowej strapionej losem swych niezamężnych córek... (Gorąco polecam tę starą, lecz wiecznie aktualną książkę Stindego: „Rodzina Buchholzów").

W wieczór Świętojański przeróżne organizacje sportowe litewskie i niemieckie urządziły zgodny i efektowny pochód z lampjonami (Fakelzug). Z litewską orkiestrą na czele wygrywającą rozmaite marsze i piosenki ludowe przewinął się przez całe miasto i oba mosty dostarczając znudzonym mieszkańcom miasta prawdziwie pięknego; niepowszedniego widoku. Czasami z pośród zgromadzonej na chodnikach publiczności rozlegały się zachęcające „Heil", lecz bez doraźnego skutku. **Esto.**

——o§o——



## RADJO

### WILNO.

PIĄTEK, dnia 13 lipca 1934 roku.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 6.53: Muzyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka pań domu. 7.25: Program dzienny. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Muzyka baletowa (płyty). 14.00: Wiadomości eksportowe. 14.05: Biedroneczko, boża króweczko — opowiadanie dla dzieci. 16.00. Muzyka lekka. 17.00: Audycja dla chorych. 17.30: Melorecytacje. 17.45: Pieśni. 18.00: „Częstochowa, miasto modlitwy i pracy" reportaż. 18.15: Koncert solistów. 18.45: „Przed tegorocznym zjazdem Polaków z zagranicy". 18.55: Program na sobotę i rozmaitości. 19.05: Ze spraw litewskich. 19.15: Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 19.55: Wil. kom. sportowy. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Skrzynka techniczna. 20.12: Koncert symfoniczny. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Przegląd prasy rolniczej. 21.10: D. c. koncertu symfonicznego. 22.00: „Lwów zielony" felj. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met.

SOBOTA, dnia 14 lipca 1934 roku.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 6.53: Muzyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka pań domu. 7.25: Program dzienny. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka popularna (płyty). 13.00: Dziennik poł. 13.05: Koncert. 14.00: Wiadomości eksportowe. 14.05: Giełda rolnicza 16.00: Koncert symfoniczny. 17.00: Audycja dla dzieci. 17.25: Koncert solistów. 18.00: „Co czytać?" felj. 18.15: Muzyka popularna. 18.45: „Możliwości eksportowe Wileńszczyzny" odcz. wygł. T. Nagurski. 18.55: Program na niedzielę i rozm. 19.05: Tygodnik litewski. 19.15: Audycja satyryczna. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wil. kom. sportowy. 20.00: Koncert chopinowski. 20.30: Rezerwa. 20.40: Koncert organowy. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Dziennik wieczorny. 21.12: Uroczysty koncert. 22.15: Pogadanka aktualna. 22.25: Konkurs muzyczny. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

# Opuszczone maleństwa

## 7 porzuconych dzieci w jednym dniu

Janina Małyszko zam. przy ul. Fabrycznej 36 przyniosła do III Komisarjatu P. P. pod rzutka płci żeńskiej w wieku około 1 i pół roku, którego znalazła koło domu Nr. 36 na ul. Fabrycznej. Podrzutka umieszczono w przytułku Dz. Jezus.

Do I Komisarjatu P. P. przyniosła podrzutka w wieku około 3 miesięcy płci męskiej Antonina Iwanowska (Wielka 40). Podrzutka znalazła w korytarzu domu w którym mieszka. Podrzutka umieszczono w przytułku Dz. Jezus.

Weronika Kentewa (Sapieżyńska 3) przyprowadziła do III Posterunku P. P. w Wilnie czworo dzieci porzuconych przy ul. Antokolskiej Nr. 43 a mianowicie Eleonorę lat 10, Teresę lat 4, Ryszarda lat 8 i Marjannę lat 5. Dzieci te porzuciła Ludwika Borysowiczowa (Sucha 4). Dzieci przesłano do Opieki Społecznej.

Stefanja Hodcewiczowa (Subocz 5) dostarczyła do III Komisarjatu P. P. dziewczynkę około 3 lat, porzuconą przez nieznaną matkę w kościele św. Teresy przy ul. Dominikańskiej. Dziecko ulokowano w zakładzie SS. Salezjanek.

# Przestępca, czy ofiara szantażu?

## Sensacja w wileńskim świecie kupieckim

Wczoraj w sferach kupieckich Wilna wywołała wielką sensację zatrzymanie znanego w Wilnie kupca B., zam. przy ul. W. Pohulanka, pod ciężkmi zarzutem zniewolenia swej 20-letniej służącej. Tamary Zinińskiej.

Aresztowanie nastąpiło na podstawie złożonego przez Zinińską zeznania z którego treści wynikało że jej pracodawca liczący ponad 50 lat, po wysłaniu żony na letnisko, począł ją napastować, ubiegłej zaś nocy, w czasie snu dopuścił się gwałtu.

Zatrzymany nie przyznaje się do zarzucanego mu przestępstwa, utrzymując, że padł ofiarą sprytnie obmyślanego szantażu.

Narazie zatrzymano go w areszcie. (c).

—— o§o ——

# Urzędnik okradał kolegów

Zostało ukończone w tych dniach dochodzenie w sprawie Porańskiego urzędnika pocztowego z Urz. Wilno I. Przestępstwa Porańskiego zostały wykryte w sposób przypadkowy.

Posterunkowy W. Tarłowski, będąc na poczcie w sprawach prywatnych, zauważył, jak urzędnik Porański otworzył szufladę kolegi swego Hołuba i wyjął z niej garść monet. Następnie wrócił do swego biurka i wrzucił te pieniądze do szuflady. Nie uszło uwagi spostrzegawczego policjanta, że urzędnik załatwiał tę czynność z nienaturalnym pośpiechem. Wydało mu się to podejrzane.

Spostrzeżeniami podzielił się Tarłowski z dyżurnym urzędnikiem oraz właścicielem biurka, urzędnikiem Hołubem. Porański zapytany w jakim celu otwierał szufladę, tłumaczył się, że chciał zmienić pieniądze.

Zarządzono rewizję kasetek innych urzędników. Podczas rewizji wyszło najaw, iż u jednego z urzędników brakuje 100 pocztówek, u innego stwierdzono nadwyżkę 12 złotych, zaś u Hołuba brakowało ponad 40 złotych. Okazało się, że gdy Porański dowiedział się o mającej nastąpić rewizji, zdążył do niektórych kasetek podrzucić pieniądze.

Sprawa ta znajdzie się niebawem na wokandzie Sądu Okręgowego. (e).



# Wizytacja duszpasterska J. E. ks. Biskupa Gawliny

Na teren pogranicza polsko-sowieckiego w rejonie Kozdrowicz przybył J. E. ks. biskup polowy dr. Gawlina celem przeprowadzenia duszpasterskiej wizytacji KOP.

Wizytacja potrwa około kilku dni, przyczem ks. biskup Gawlina będzie udzielał bierzmowania.

# Zakończenie roku szkolnego w szkole zawodowej Tow. „Pomoc Pracy"

W ub. tygodniu odbyło się w szkole zawodowej T-wo „Pomoc Pracy" uroczyste rozdanie świadectw 196 absolwentom, którzy opuszczają mury szkolne, by zaopatrzeni w nabytą wiedzę zdobywać życie. Uroczystość otworzył przewodniczący Zarządu i Dyrektorjum inż. Klebanow, który zobrazował rozwój historyczny szkoły, która miała nieraz b. ciężkie przeszkody do przezwyciężenia, czy to wskutek małego zrozumienia u samego społeczeństwa żydowskiego, czy to wskutek zewnętrznych okoliczności. Dziś istnieje przy Tow. szereg oddziałów dla poszczególnych zawodów, Tow. otwiera coraz to nowe kursy dla różnych gałęzi pracy. Specjalną troską i pieczą otoczona jest szkoła, dopełniająca, tak ważna dla rzemiosła. Inż. Klebanow podkreśla pomoc, jaką okazało Kuratorjum Okręgu Szk. Wil. dla tej jedynej żyd. szkoły zawodowej i kursów rzemieślniczych przy Tow. „Pomoc Pracy", asygnując dla nich subsydjum.

Przemawiają jeszcze do opuszczającej szkołę młodzieży członek zarządu inż. Parnes, kierownik szkoły popołudniowej p. Abramowicz i wieczorowej p. Notik, którzy nawołują wychowanków do wierności idei Tow. „Pomoc Pracy", która wszystkie swe siły i zasoby obraca na produktywizację młodzieży żydowskiej.

Rozdaniem świadectw i przemówieniami absolwentów, którzy dziękowali Zarządowi Towarzystwa i nauczycielstwu za ofiarną i ciężką pracę dookoła stworzenia nowego typu produkcyjnego rzemieślnika-Żyda, została uroczystość zakończona. *(mer).*

# Wycieczka kupców wileńskich do Łotwy

Związek Kupców czyni przygotowania do zorganizowania wycieczki sfer gospodarczych do Łotwy. Wycieczka taka ma wyruszyć z Wilna, w ilości przeszło 100 osób, w początkach przyszłego miesiąca.

# Do Wilna ma przybyć większa wycieczka z Łotwy

W połowie sierpnia oczekiwany jest przyjazd do Wilna większej wycieczki z Łotwy. Wycieczkowicze w liczbie 200 osób przybędą z Rygi, Dyneburga i Libawy.

Z Wilna wycieczka wyruszy do Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa i innych większych ośrodków Polski. Wycieczka nosić będzie charakter turystyczny.

—— o§o ——

# Narodowi socjaliści pozostają nadal w więzeniu

Donosiliśmy już o zwolnieniu zatrzymanych działaczy „narodowych" oraz „narodowych-radykałów". W areszcie pozostali aresztowani wraz z nimi przywódcy rozwiązanej w Wilnie partji „narodowych-socjalistów" z pod znaku Rekścia, Glińskiego i innych.

Onegdaj obrońca zatrzymanych, Engiel interwenjował u władz sądowych o zwolnienie ich do czasu procesu.

Jak się dowiadujemy, interwencja nie odniosła skutku. (e).

—— o§o ——

# Utonęła

W dniu 11 b. m. w południe podczas kąpieli w Wilji u wylotu ul. Dzikiej utonęła Marja Sienkiewiczówna (Sołtańska 23) lat 18. Zwłoki wydobyto i na polecenie prokuratury wydano rodzinie.

# Nie udało się

Od szeregu lat w garbarni Salmana w Wilnie pracował niejaki B. Alper. Alper cieszył się zaufaniem swych przełożonych, powierzano mu często większe sumy pieniężne. Ale na początku 1933 r. Alper zmienił nagle tryb życia. Zaczął się ubierać jak londyński dandy i hulał przez całe noce w najdroższych restauracjach, płacąc słone rachunki. Nikt nie wiedział skąd czerpie pieniądze, nikt, jednak nie przypuszczał, że młody człowiek stacza się po pochyleniu.

W lutym r. ub. pękła bomba. Właściciel garbarni stwierdził brak kilku tysięcy zł. Tegoż dnia niesumienny pracownik zbiegł z Wilna. Ustalono, że Alper zbiegł do Litwy. Zdawało się, że na tem się historja zakończy. Ale nie.

Wczoraj policja otrzymała informacje, że Alper, który przed ucieczką pozostawił w Wilnie narzeczoną, znowu przybył do Wilna. Sprawdzono. Tak było istotnie. Alper będzie musiał odpokutować za swoje grzechy. (e).

# Nie dlatego — to dlatego, ale szosy niema

Jak już donosiliśmy, właściciele domów w Wołokumpji zwracali się kilkakrotnie do magistratu o wybudowanie szosy z Pośpieszki do Wołokumpji. W swoim czasie Zarząd miasta zgodził się na tę inwestycję pod warunkiem, że właściciele domów pokryją 50 procent kosztów budowy. Wówczas jednak prowadzone w tej sprawie rokowania do porozumienia nie doprowadziły.

Obecnie, jak się dowiadujemy, właściciele domów zgadzają się na udział w kosztach w zaproponowanych przez magistrat ramach. Mimo to sprawa naprzód nie posunęła się, gdyż obecnie skolei magistrat nie ma odpowiednich funduszów.

—— o§o ——

# OFIARY.

Do wykazu ofiar, złożonych w Komitecie obywatelskim Pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju, zamieszczonego w dn. 11 b. m., zakradł się przykry błąd. **Oficerowie Inspektoratu Armji w Wilnie złożyli 40 zł., a nie 1 zł.**, jak mylnie wskutek nieczytelności maszynopisu wydrukowano.

Wileński Wojewódzki Komitet Obywatelski Pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju komunikuje o następujących ofiarach, złożonych w Komitecie: Generał Eugenjusz Godziejewski z listy 788 zł. 5, prof. dr. Wacław Jasiński z listy 350 z. 4, Rezerwa Policji Państwowej w Wilnie 11,70, Komisarjat V P. P. m. Wilna zł. 4,10, Komisarjat VI P. P. m. Wilna zł. 5,50, Inspektor Pracy XII Okręgu w Wilnie zł. 21, p. Kondratowiczówna — Sekr. Kuratorjum O. S. w Wilnie z listy Nr. 9 zł. 30,40, Posterunek P. P. w Połukni zł. 0,40, Posterunek P. P. w Turgielach zł. 0,60, Posterunek P. P. w Babszeniu zł. 0,70, Posterunek P. P. w Murowanej Oszmiance zł. 0,30, Posterunek P. P. w Borunach zł. 0,40, Posterunek P. P. w Bienicy zł. 0,60, Posterunek P. P. w Krewie zł. 0,50, Posterunek P. P. w Smorgoniach zł. 0,80, dr. Marja Błażejewiczowa z listy Nr. 1012 zł. 5, inż. Kazimierz Błażejewicz z listy Nr. 658 zł. 5. Razem zł. 96.

# KURJER SPORTOWY

## Smutny dzień na Pośpieszce

### Zastrzelono dwa konie Dzika i Traviatę. Poznaniak — por. Żwan zdobywcą nagrody Prasy Wileńskiej

Zastrzelono wczoraj na polu wyścigowem po skaleczeniu nóg Dzika i Trawjatę.

Taki już jest los koni wyścigowych i na to niema żadnej rady.

Wczorajsze wyścigi były feralne, bo prócz zastrzelenia dwu koni szereg jeźdźców dotkliwie potłukło się. Wymienić tutaj trzeba por. Bohdanowicza, który kuleje i por. Kozickiego.

Najferalniej wypadła gonitwa trzecia z płotami. Wypadek wydarzył się tuż przed samą trybuną na płocie.

W pierwszym wojskowym biegu na przełaj o nagrodę 11 p. uł. legjonowych startowano w dwóch serjach. W pierwszej wygrała Naulaka — por. Żelewski, a w drugim Amfora — rtm. Kociejowski.

W gonitwie prasy wileńskiej startowało 6 koni. Po pięknej walce zwyciężył Poznaniak — por. Żwan. Wyścig prowadził od startu Imp II — por. Bohdanowicz, ale niestety Imp II, chcąc zwyciężać musi nauczyć się skakać przez przeszkody, bo inaczej będą go zawsze mijać bardziej wytresowane konie, a szkoda, bo Imp II ślicznie prezentuje się.

W gonitwie z płotami zwyciężyła niespodziewanie Branka II, która biegła za Traviatą i Emmą. Wyścig ten był bardzo interesujący w swoim przebiegu. Branka II prowadzona była przez doskonałego jeźdźca, rtm. Nestorowicza.

Steeple-Chase „Horodźca" wygrała Anna Bella — rtm. Korytkowski przed Djonizosem i Gorgiusem.

W ostatniej gonitwie wojskowej na przełaj wygrał Picador — rtm. Kociejowski, przed Verą-Dinką — por. Żelewski i Sarną — por. Łopianowski.

Najwyższa wypłata totalizatora 20 zł. Zainteresowanie słabe.

Po zawodach nagrody wręczyli: płk. Pasowicz, płk. Kozierowski i red. Niecieck w imieniu Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.

Syndykat Dzienn. ofiarował nagrodę „prasy wileńskiej" (album „Wilno i Ziemia Wileńska). Nagroda została zdobyta przez por. Żwana.

Dalszy ciąg wyścigów w niedzielę.

## KOMUNIKAT Nr. 5

### WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY WIL. Z. O. P. N.

Zweryfikowano zawody o mistrzostwo:

Makabi/B. — PKS — 3:0 val. i 2 pkt. dla Makabi/B.
Makabi/W. — Śmigły — 2:0 i 2 pkt. dla Makabi/W.
Ognisko — Makabi/B. — 3:0 val. i 2 pkt. dla Ogniska.
Ognisko — ŻAKS — 1:1 i po 1 pkt. dla Ogniska i ŻAKS-u.
Śmigły — Drukarz — 7:2 i 2 pkt. dla Śmigłego.
Makabi/W. — Ognisko — 3:2 i 2 pkt. dla Makabi/W.
ŻAKS. — PKS. — 3:0 val. i 2 pkt. dla ŻAKS-u.
Śmigły — Makabi/B. 3:0 val. i 2 pkt. dla Śmigłego.
Ognisko II — ŻAKS II — 4:0 i 2 pkt. dla Ogniska II.
Śmigły II — Hapoel II — 4:0 i 2 pkt. dla Śmigłego II.
Śmigły II — ŻAKS. II. — 3:0 val. i 2 pkt. dla Śmigłego II.

**Ukarano:**

Gracza Andrzejewskiego W. z „Ogniska" — 2 tygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę.
Gracza Walentynowicza z „Ogniska" 4 tygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę i samowolne opuszczenie boiska.

Graczy Antokolca B. z Makabi i Manieckiego z WKS. Śmigły 4 tygodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem na 1 miesiąc za brutalną grę.

Gracza Balloska z Ogniska — zawieszono na 2 miesiące z funkcji kapitana drużyny Ogniska za krytykowanie orzeczeń sędziego.

Gracza Jurgielewicza W. z Ogniska 2 tygodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem na 2 tygodnie za niesportowe zachowanie się wobec sędziego.

Gracza Godlewskiego Czesława z Ogniska 2 tygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę.

Zezwolono na branie udziału w barwach ŻTGS. Makabi/W. graczowi Rogowowi M. na zawodach towarzyskich ŻTGS. Makabi/W. — R. K. S. „Hapoel" Warszawa w dniach 14 i 15 lipca r. b.

Sekretarz **Gąsiorek.** w/z Przewodniczy **Żamejć.**

## Zawody pływackie w Trokach

Dnia 9.VII b. r. odbyły się tradycyjne zawody pływackie o nagrodę przechodnią Dowódcy Bataljonu K. O. P. „Nowe Troki" p. ppłk. K. Bąbińskiego. Trasa prowadziła Park—przystań L. M. K. Do zawodów stanęło 68 zawodników, rezultatem czego były następujące wyniki: I-sze miejsce zdobył Korpus Kadetów Nr. 2 z Chełmna osiągając 557 punkt. II Związek Strzelecki Troki 349 pkt. III Bataljon K. O. P. „Nowe Troki" 306 pnkt.

Trzeba podkreślić pracę Zw. Strzeleckiego który potrafił wywalczyć zaszczytne II-gie miejsce.

Zawody zakończyły się serdecznem przemówieniem do zawodników i tutejszej ludności p. ppłk. Bąbińskiego, który następnie wręczył zwycięskim zespołom nagrody i dyplomy.

**Olgierd L.**

## Najbliższe regaty wioślarskie

Po regatach w Trokach, które klubom naszym dodał, trochę cennych punktów nadchodzi szybkiemi krokami termin mistrzostw wioślarskich Polski. Mistrzostwa odbędą się w Bydgoszczy przy udziale klubów całej Polski.

Oczywiście, 22 lipca nie zabraknie w Bydgoszczy również wilnian, a pamiętać trzeba że WKS broni w tym roku tytułu mistrza armji w biegu czwórek, a p. Plewakowa tytułu mistrzyni Polski w biegu jedynek.

Po tych regatach mieć będziemy 29 regaty międzynarodowe w Rydze na rzece Aa. Do regat tych PZTW. zamierza wysłać Kbylińskiego z WTW. i osadę czwórki wyścigowej z Warszawy.

## Piłkarze Makabi chcą jechać do Rygi

Piłkarze Makabi wileńskiej rozpoczęli starania o zezwolenie na wyjazd do Rygi, gdzie mają zamiar rozegrać mecz rewanżowy z Hakoachem ryskim, który w swoim czasie bawił w Wilnie.

Biorąc pod uwagę, że poziom gry piłkarzy Hakoachu nie jest specjalnie wysoki, trzeba przypuszczać, że wileńscy makabiści otrzymają zezwolenie na wyjazd, ale kwestją bardzo wątpliwą jest, czy otrzymają paszporty zagraniczne.

Mecz z Hakoachem mają się odbyć w sierpniu.

## Lekkoatleci Wilna już pojechali do Lwowa

Wczoraj wieczorem pociągiem osobowym wyjechali z Wilna nasi lekkoatleci, którzy w niedzielę we Lwowie rozegrają mecz międzymiastowy ze Lwowem. Mecz ten zapowiada się nadzwyczaj interesująco, gdyż będzie to pierwsze zbliżenie sportowe Wilna ze Lwowem pomyślne na szereg dalszych lat.

Odjeżdżających lekkoatletów żegnali wczoraj na dworcu członkowie Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego z prezesem płk. Klewszczyńskim na czele.

Mecz ze Lwowem będzie niewątpliwie posiadać szereg ciekawych momentów sportowych gdyż siły obu drużyn są prawie równe.

*Czy złożyłeś ofiarę na Fundusz Obrony Morskiej?*

# KRONIKA

| Piątek 13 Lipiec | Dziś: Małgorzaty i Anakleta<br>Jutro: Bonawentury i Justyna<br><br>Wschód słońca — godz. 3 m. 00<br>Zachód słońca — godz. 7 m. 49 |
|---|---|

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. B. S. w Wilnie z dnia 12/VII — 1934 roku.**

Ciśnienie 756.
Temp. średnia +21.
Temp. najwyższa + 23.
Temp. najn. + 8.
Opad —
Wiatr południowy.
Tendencja barom. lekki spadek.
Uwagi: **pogodnie.**

— **Przepowiednia pogody według PIM-a.** Naogół pogoda słoneczna o za zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Temperatura bez większych zmian. Najpierw słabe wiatry zmienne, później zachodnie.

## MIEJSKA

— **Ulica im. Bronisława Pierackiego.** W Wilnie istnieje projekt przemianowania jednej z ulic na ulicę Ministra Br. Pierackiego. Uchwałę taką prawdopodobnie poweźmie nowa Rada Miejska.

— **Fundamenty pod pomnik Mickiewicza.** Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca magistrat zamierza przystąpić do budowy pomnika Adama Mickiewicza. Roboty rozpoczną się od zakładania fundamentów.

— **Jak winne być malowane sklepy.** Władze adminstracyjne wydały zakaz malowania poszczególnych fragmentów domów m. in. sklepów w kolorach odmiennych od elewacji.

Fasada sklepu winna być utrzymana w kolorze elewacji w tonie nieco ciemniejszym. a mianowicie winien być utrzymany jeden kolor całej dolnej kondygnacji. W ten sposób właściciel jednego sklepu nie będzie mógł malować swej części bez porozumienia z właścicielem sąsiednich sklepów.

## GOSPODARCZA

— **Zmniejszenie kredytów na przebudowę i remonty mieszkań.** Wobec ciężkich warunków podyktowanych w r. b. przez Bank Gospodarstwa Krajowego dla petentów ubiegających się o pożyczki na przebudowę mieszkań i remonty, ta kategorja budownictwa nie miała na terenie Wilna powodzenia. Z wyasygnowanych na ten cel komitetowi rozbudowy Wilna 350.000 zł. Bank Gospodarstwa Krajowego cofnął 200.000 zł. z pozostałej zaś sumy obecnie ponownie cofnięto 50.000 zł. Z będących do dyspozycji 100 tys. zł. przyznano pożyczek zaledwie na sumę 40.000 zł. 60.000 zł. pozostaje nadal. Przypuszczać należy, że i ten drobny kontygent w roku bieżącym wyczerpany nie zostanie. Petentów odstrasza głównie warunek włożenia w przebudowę względnie remont przed uzyskaniem pożyczki przynajmniej 50 proc. własnych funduszów. Ponieważ mało kto rozporządza obecnie większemi sumami, warunek ten jest przeważnie nie do spełnienia.

Wielkim popytem natomiast cieszy się w roku bież. kredyt przeznaczony na finansowanie nowych budowli, względnie wykończenie już rozpoczętych. Kredyt ten został już wyczerpany całkowicie.

— **Na terenie przyszłych Targów Futrzarskich** prowadzone są już roboty przygotowawcze do budowy nowych pawilonów i kiosków.

## WOJSKOWA

— **Poborowi a wyjazd zagranicę.** W myśl przepisów o powszechnej służbie wojskowej wzbroniony jest wyjazd poborowego zagranicę bez specjalnego zezwolenia władz wojskowych.

W związku z tem Sąd Najwyższy orzekł, że do odpowiedzialności z tego tytułu nie jest konieczne, by sprawca już w chwili wyjazdu zagranicę podlegał obowiązkowi stawienia się do poboru, wystarcza natomiast, by świadom był tego, że w przyszłości obowiązkowi temu podlegać będzie i, by w celu uchylenia się od tego obowiązku zagranicę nie wyjechał.

## SPRAWY SZKOLNE

— **Lokale szkolne.** Magistrat przystąpił już do remontu lokali szkolnych na terenie Wilna. Ogółem remontowi ulegnie przeszło 60 gmachów W trosce o pomieszczenie wszystkich przybywających w roku bieżącym dzieci, magistrat rozpoczął starania o wynajęcie nowych lokali. Wobec ciężkich warunków finansowych budowa nowych gmachów szkolnych w roku bieżącym nie jest przewidziana.

## Z KOLEI

— **„Polskie Koleje Pańtwowe dla dzieci“.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie komunikuje, że bezpłatny przewóz dzieci kolejami polskiemi odbywa się pod warunkiem, jeśli jadący z dziećmi opiekun zakupi dla siebie bilet normalny lub podmiejski i zgłosi w kasie biletowej zamiar przewiezienia bezpłatnie najwyżej czworo dzieci, w wieku do lat 14 i w tym celu otrzyma z kasy biletowej na przejazd dzieci bilety kontrolne. **Przejazd bezpłatny dzieci trwa do 22 lipca r. b.** Zaznaczyć jeszcze należy, iż osoby, nabywające jednorazowe bilety podmiejskie również mają prawo do bezpłatnego przewozu dzieci.

— **Powrotne bilety wycieczkowe z Wilna do Druskienik.** W soboty i dni przedświąteczne, a także w niedziele i dni świąteczne, wydają kasy biletowe powrotne bilety wycieczkowe z Wilna do Druskienik za opłatą 11 zł. 40 gr. w klasie III, a 17 zł. w klasie II pociągów osobowych, za przejazd tam i spowrotem.

Bilety te mają ważność 5 dni, poczynając od soboty lub dni przedświątecznych.

## ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Komunikaty Organizacji Młodzieży Pracującej.** Zarząd Ogniska O. M. P. im. Prezydenta Gabrjela Narutowicza w Wilnie zawiadamia członków Ogniska, że z dniem 12 b. m. Ognisko przeniesione zostało do nowego lokalu przy ul. Moniuszki Nr. 8/6 m. 19.

Równocześnie Zarząd podaje do wiadomości, że zebranie informacyjno-programowe, na którem wygłoszony zostanie referat pod tytułem „Praca O. M. P. w chwili obecnej“, odbędzie się dn. 13 b. m. o godz. 17.

Zarząd Ogniska O. M. P. im. Żwirki i Wigury zawiadamia kandydatów i uczestników, że zebranie informacyjno-sprawozdawcze odbędzie się dn. 15 b. m. o godz. 11-ej w lokalu Szkoły Rzemiósł Budowlanych przy ul. Kopanicy Nr. 5.

Obecność wszystkich Ompiaków jest konieczna.

## RÓŻNE.

**Kurs szybowcowy.** Kierownictwo Szkoły Szybowcowej w Grzegorzowie komunikuje, że termin rozpoczęcia I-go praktycznego Kursu Szybowcowego został przesunięty na dzień 21 lipca b. r., termin zaś II-go Kursu Szybowcowego na dzień 1 sierpnia b. r. Zapisy i zgłoszenia przyjmowane są jeszcze w sekretarjacie Aeroklubu do dnia 18 lipca b. r..



# Teatr i muzyka

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Paganini“. Występy Janiny Kulczyckiej i R. Petera.** Dziś w dalszym ciągu przepiękna operetka Lehara „Paganini“, która zdobyła ogólne uznanie i cieszy się wielkiem powodzeniem. Znakomita śpiewaczka Janina Kulczycka w roli Księżnej Luki czaruje widownię pięknym swym głosem. Rolę tytułową kreuje niezrównanie świetny artysta operowy R. Peter. Obsadę tworzą wybitniejsze siły zespołu z Łasowską, Wyrwicz-Wichrowskim i Tatrzańskim na czele. Ceny letnie. Wycieczki i akademicy korzystają z ulg biletowych.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni“.** Wobec wielkiego powodzenia, jakiem się cieszy „Paganini“ Lehara, świetna ta operetka ukaże się w niedzielę najbliższą na przedstawieniu popołudniowem w obsadzie premperowej z J. Kulczycką i R. Peterem w rolach głównych. Początek o godz. 4 pp.

— **Niedzielny występ Hanki Ordonówny.** Ostatni w sezonie bieżącym występ znakomitej pieśniarki Hanki Ordonówny odbędzie się w niedzielę najbliższą w Teatrze „Lutnia“. Niezrównana w swej interpretacji ulubienica Wilna, wykona 19 różnorodnych piosenek w rozmaitych językach. Akompanjament objął Leon Boruński. Ze względu na okres letni ceny zostały zniżone.

— **„Katia — tancerka“.** Melodyjna operetka J. Gilberta „Katia tancerka“ będzie najbliższą premjerą Teatru Muzycznego „Lutnia“. Opracowanie reżyserskie K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Do operetki tej pracownie teatralne przygotowują nową wystawę.



### MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM

— **Dziś**, w piątek dn. 13 b. m. o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni w Ogrodzie po-Bernardyńskim gra w dalszym ciągu, cieszącą się dużem powodzeniem wśród publiczności wileńskiej, świetną komedję francuską Verneuil'a p. t. „Musisz się zemną ożenić“ w wykonaniu doskonale zgranego zespołu, z udziałem artystów Teatru Katowickiego p. Z. Barwińskiej i J. Wasilewskiego na czele.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę, dn. 15 lipca o godz. 4-ej pp. odegrana zostanie na przedstawieniu popołudniowem doskonała sztuka współczesna w 3-ch aktach N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi“.



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

**Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis**